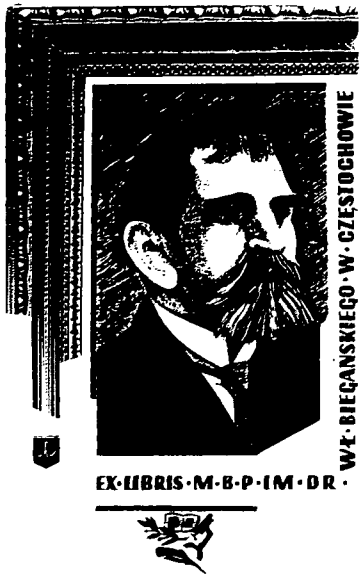

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleja 17, tel. 22-45. Odpowiedzialny wydawca Komitet Redakcyjny. Wydział Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł. 120, zamiejsc. 125. Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleja 17 tel. 22-45. Tłoczono w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 44 (945) 8 PONIEDZIAŁEK, 13 LUTEGO 1950 ROKU CENA 5 ZŁ

W obronie pokoju i uczciwego współżycia narodów

Prokurator domaga się surowego i sprawiedliwego wyroku

w procesie agentów agresywnego wywiadu francuskiego w Polsce

Ponad tysiąc mieszkańców Szczecina przybyło 11 bm. po południu do wielkiej sali WRN, aby wysłuchać przemówień stron w procesie agentów wywiadu francuskiego przed Rejonowym Sądem Wojskowym. Liczne rzesze ludności, które nie znalazły miejsca na sali sądowej, przysłuchiwały się przebiegowi rozprawy, nadawanemu przez ustawione na samochodach głośniki.

Prokurator zakończył przemówienie słowami:

„W imię najżywotniejszych interesów naszego kraju, interesów narodu francuskiego, w imię przyjaźni narodów polskiego i francuskiego, w obronie pokoju i zasad uczciwego współżycia między narodami — żądam:

Dla osk. ROBINEAU Andrè — kary długoletniego więzienia.
Dla osk. DROUET Gaston — kary długoletniego więzienia.
Dla osk. KLIMCZAKA Bronisława — kary śmierci.
Dla osk. PIELACKIEGO Stefana — kary śmierci.
Dla osk. BLAUSTEINA vel Borkowskiego Zbigniewa — kary dożywotniego więzienia.
Dla osk. RACHTANA Kazimierza — kary długoletniego więzienia".

Poniżej podajemy mowę prokuratora w streszczeniu:

Zabierając głos rzecznik oskarżenia, prokurator ppłk. Kazimierz Golczewski, przypomniał na wstępie, że 18 listopada 1949 r. polskie władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały francuską sieć szpiegowską, działającą na północnym obszarze Polski i aresztowały m. in. jej szefa — urzędnika konsulatu francuskiego w Szczecinie, Andrè Robineau w chwili, kiedy usiłował opuścić teren Polski.

Nie można pominąć sposobu, w jaki władze francuskie zareagowały na ten uzasadniony i naturalny akt samoobrony ze strony władz polskich — mówił prokurator. — Brutalna akcja francuskiej policji przeciwko urzędnikom ambasady i konsulatów polskich we Francji, masowe aresztowania i deportacje obywateli polskich, rozwiązanie organizacji polskich, skuplsja działaczy społecznych, nauczycieli i inspektorów szkolnych, rozpętanie wielkiej nagonki antypolskiej, w atmosferze, w której doszło do zamachu bombowego na Ambasadę Polską w Paryżu — którego sprawcy, nawiasem mówiąc, po dziś dzień nie zostali ujawnieni i ujęci — bezprzykładne torturowanie i uwięzienie wicekonsula polskiego w Lille, bezsilna i szkodliwa przede wszystkim dla Francji, próba retorsji gospodarczych — OTO CHĘĆ ZAMASKOWANIA PRZEZ WŁADZE FRANCUSKIE DZIAŁALNOŚCI SWOJEGO WYWIADU i przykrywka dla działalności szpiega Robineau, którego zeznania wszyscy na tej sali słyszeli.

Akcja ta była rozpętana i podsycana przez reakcję francuską i międzynarodowe koła imperialistyczne.

Stanowiła ona składową część szeroko zakrojonego planu rozbicia silnego frontu pokoju, rozbicia organizacji klasy robotniczej i międzynarodowej solidarności robotniczej. Miała ona oczyścić Francję jako przedpole dla przyszłej agresji przeciwko ZSRR, krajom demokracji ludowej i wszystkim miłującym pokój narodom.

Antypolska kampania rządu francuskiego

Rząd Polski Ludowej stale demaskował zamierzenia i charakter antypolskich poczynań obecnego rządu Francji i haniebnej, agresywnej i prowokatorskiej roli akcji szpiegowskiej niektórych dyplomatycznych i konsularnych urzędników francuskich w Polsce.

Pod naciskiem obronnej i demaskującej akcji Rządu Polskiego oraz oburzonej światowej i francuskiej opinii publicznej, rząd paryski przeszedł do metod bagatelizowania rozmiaru i znaczenia wykrytej akcji szpiegowskiej. Metoda ta miała pozwolić mu na zamaskowanie istotnych rozmiarów i istotnego sensu jego wrogiej i agresywnej działalności na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Metoda ta miała krótki żywot. Fakty, które zostały ujawnione, obaliły i kompletnie zlikwidowały usiłowania rządu zbagatelizowania zbrodniczej działalności wywiadu francuskiego na terenie Polski.

Jasne się stało, że akcja rządu francuskiego — akcja likwidacji zdobyczy i praw polskiego wychodźstwa we Francji, czy rozwiązania jego organizacji demokratycznych we Francji, kampania terroru przeciw jego działaczom, stanowi akcję, zmierzającą w kierunku zdławienia we Francji ruchu patriotów polskich, którzy już nieraz zdali egzamin ze swego bezgranicznego uniłowania wolności i pokoju.

Dla celów agresji wojennej

Przede wszystkim zaś jasno się stało, że dywersyjno-sabotażowa akcja wywiadu francuskiego w Polsce stanowi jedno z ogniw ogólnego procesu przygotowań do agresji wojennej.

Przewód sądowy udowodnił niezbicie, że zorganizowana została przy pomocy niektórych urzędników dyplomatycznych i konsularnych szerokа francuska sieć szpiegowska. Przewód sądowy udowodnił, że szpiegostwo francuskie w Polsce całym ostrzem skierowane było w kierunku zdobycia jak największej ilości informacji, potrzebnych DLA CELÓW AGRESJI WOJENNEJ.

Przewód sądowy ujawnił, że setki szpiegów na żołdzie niektórych przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych rządu francuskiego, pod kierownictwem urzędników i oficerów francuskich, przygotowywały dane dla zniszczenia naszych miast, naszych domostw, przygotowywały śmierć, ruiny, cierpienia i łzy dla polskich dzieci i dla milionów polskich mężczyzn i kobiet, którzy radośnie budują nowe, wolne, wspaniałe życie.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Ordery dla świata sztuki i kultury

W sali gotyckiej Muzeum Narodowego w Warszawie minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski dokonał wręczyłej dekoracji 36 najwybitniejszych polskich przedstawicieli świata sztuki i kultury orderami „Sztandar Pracy" I i II kl., nadanymi przez Prezydenta R. P.

Na zdjęciu Min. Dybowski dekoruje Jerzego Andrzejewskiego.

Pierwszy miesiąc — pierwszy sukces

PRZEMYSŁ PAŃSTWOWY PRZEKROCZYŁ

plan produkcyjny na styczeń b. r.

Przemysł państwowy w styczniu b.r., pierwszym miesiącu planu 6-letniego — wykonał plany produkcji najważniejszych artykułów z poważnymi nadwyżkami, pomimo, że plany te w stosunku do r. ub. zostały w wielu wypadkach poważnie podniesione.

Wykonanie planu produkcyjnego na styczeń b.r., w poszczególnych gałęziach przemysłu, przedstawia się w g ilości następująco:

PRZEMYSŁ WĘGLOWY wykonał plan wydobycia węgla kamiennego w 102,6 proc. Na pierwszym miejscu pod względem przekroczenia planu znajdują się zjednoczenia: Bytomskie, Rudzkie, Zabrskie, Jaworznicko - Mikołowskie i Rybnickie.

ENERGETYKA wykonała plan produkcyjny w 106 proc. Elektrownie cieplne przekroczyły założenia planu o 5,5 proc., elektrownie wodne zaś o 30,5 proc.

W realizacji planu wyróżniły się zjednoczenia: Górnośląskie, Dolnośląskie i Bydgosko - Toruńskie. W porównaniu z analogicznym okresem r. 1949 produkcja elektrowni zawodowych wzrosła o 18 proc.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY wykonał w 105 proc. plan produkcji przędzy bawełnianej i tkanin bawełnianych, w 108 proc. plan produkcji przędzy wełnianej, w 103 proc. plan produkcji tkanin wełnianych wykończonych, w 101 proc. — tkanin jedwabnych gotowych oraz w 105 proc. plan produkcji wyrobów dzianych.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY wykonał plan produkcji papieru w 105 proc.

PRZEMYSŁ SKÓRZANY przekroczył o 14 proc. plan produkcji skóry podeszwowej oraz o 6 proc. plan produkcji obuwia skórzanego.

PRZEMYSŁ MOTORYZACYJNY przekroczył o 10 proc. przewidzianą planem cyfrę oraz o 86 proc. plan produkcji samochodów ciężarowych.

PRZEMYSŁ MASZYNOWY wykonał 112 proc. plan produkcji pługów traktorowych, 220 proc. — kopaczek konnych, 108 proc. — narzędzi chirurgicznych, 109 proc. gazomierzy, 105 proc. — wodomierzy, 103 proc. siewników konnych oraz 101 proc. planu produkcji mikroskopów.

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY wykonał 101 proc. planu produkcji aparatów elektrycznych, 112 proc. planu produkcji wyrobów telekomunikacyjnych oraz 104 proc. planu produkcji żarówek oświetleniowych.

Plany produkcyjne przekroczyły również bardzo poważnie wszystkie branże PRZEMYSŁU ROLNEGO I SPOŻYWCZEGO.

PRZEMYSŁ TŁUSZCZOWY wykonał 109 proc. planu produkcji oleju rafinowanego, w 105 proc. — margaryny, w 102 proc. — mydeł oraz w 104 proc. — proszku do prania.

PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY zsplanowaną produkcję piwa przekroczył o 16 proc., winu zaś o 5 proc.

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY wykonał plan produkcji papierosów w 103 proc., cygar — w 104 proc., i tytoniu — w 103 proc.

Przekroczono poza tym o 75 proc. plan produkcji drożdży pokarmowych i o 15 proc. plan produkcji butanolu.

Wykonały lub przekroczyły plany produkcji najważniejszych artykułów również przemysły: CHEMICZNY, MINERALNY, HUTNICZY, DRZEWNY i POLIGRAFICZNY.

Decydującym czynnikiem we Włoszech jest potężny ruch ludowy

stwierdza Palmiro Togliatti

RZYM (PAP). Debata w parlamencie włoskim nad wotum zaufania dla gabinetu de Gasperi zakończyła się 10-godzinnym przemówieniem Togliattiego.

Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej podkreślił, że amerykańscy podżegacze wojenni dokali już do szczytu szaleństwa: groźą produkcją broni, która może zniszczyć całą ludzkość. Szaleństwo to jest wynikiem kryzysu systemu atlantyckiego, z którym de Gasperi związał Włochy.

Rząd de Gasperi — powiedział Togliatti — winien zdać sobie sprawę, że decydującym czynnikiem w kraju jest potężny ruch ludowy. Po raz pierwszy od czasu wyzwolenia postulaty partii opozycyjnych ogarnęły tak olbrzymie masy.

W Mocnie zobowiązaliśmy się skupić wokół naszych sztandarów ruch robotniczy, który byłby zdolny do obalenia obecnej polityki włoskiej w interesie narodu włoskiego i całej ludzkości. Należy uczynić wszystko co w naszej mocy, by zmobilizować masy do walki o pokój, o ocalenie Włoch przed szaleństwem imperialistów. Walka o pokój musi wyjść poza wrota parlamentu.

Będziemy walczyli aż do zwycięstwa o realizację naszych postulatów — zakończył Togliatti — i wtedy dopiero będziemy mogli powiedzieć, że odrodzenie naszego kraju jest zabezpieczone.

RZYM (PAP). Robotnicy portowi w Bari powzięli decyzję niewyładowywania broni amerykańskiej i wezwali wszystkich robotników portowych we Włoszech do zjednoczenia się w walce o pokój przeciwko amerykańskim podżegaczom wojennym.

Pokojowe propozycje Komitetu Światowego

BĘDĄ PRZEDSTAWIONE PARLAMENTOM ŚWIATA

przez specjalne delegacje

Wywiad z prof. Joliot-Curie

GENEWA (PAP) Z Paryża donoszą, że przewodniczący Światowego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Joliot-Curie udzielił wywiadu na temat najbliższych zamierzeń Komitetu w dziedzinie popularyzacji i organizacji akcji pokojowej.

Na wstępie prof. Joliot-Curie przypomniał, że na ostatnim zebraniu w Paryżu stały Komitet światowego Kongresu Obrońców Pokoju postanowił przedłożyć parlamentom całego świata propozycje, zmierzające do utrwalenia i zapewnienia pokoju.

Postanowienia te — stwierdza prof. Joliot-Curie — dało początek wielkiej akcji propagandowej, która rozwija się w różnych krajach w różnej formie. W przeszło 50-ciu krajach świata propozycje Komitetu przedstawione zostaną ludności do zatwierdzenia, a następnie złożone w parlamentach i organach samorządowych. Akcja tego rodzaju odbywa się obecnie w licznych krajach Ameryki Łacińskiej, Bliskiego Wschodu, we Francji, Włoszech, Australii, Kanadzie i wielu innych krajach. Tysiące członków rad miejskich we Włoszech i Francji poparło propozycje pokojowe, opracowane przez stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Propozycje pokojowe dotyczą następujących spraw: 1) zaprzestania wyścigu zbrojeń, redukcji budżetów wojskowych i zmniejszenia stanu liczebnego wojsk, 2) zakazu broni atomowej, 3) zaniechania wojen interwencyjnych, w szczególności w Indonezji, na Malajach i w Vietnamie, 4) zaprzestania represji przeciwko zwolennikom pokoju na całym świecie, 5) zaprzestania „wojny nerwów" i zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami.

Komitet przewiduje wysłanie delegacji — mówił dalej prof. Joliot-Curie — CELEM PRZEDŁOŻENIA PROPOZYCJI POKOJOWYCH POSZCZEGÓLNYM PARLAMENTOM. Delegacje będą wysłane m.in. najpierw do Zw. Radzieckiego, St. Zjednoczonych, Włoch, Francji, Meksyku, Belgii i Holandii. Następnie delegacje wyjadą do Indii, krajów skandynawskich, krajów Ameryki Łacińskiej i do krajów Bliskiego Wschodu.

Pierwsze delegacje zamierzamy wysłać pod koniec lutego lub z początkiem marca b.r., aby rezultaty osiągnięte delegacji można było zakomunikować sesji naszego Komitetu, który, jak wiadomo, zbierze się w Sztokholmie między 16 a 19 marca b.r.

Na pytanie, jak przyjmą poszczególne parlamenty propozycje pokojowe, opracowane przez Komitet, prof. Joliot Curie oświadczył:

Trudno mi jest odpowiedzieć na to pytanie. Mogę natomiast stwierdzić, że MILIONY LUDZI NA CAŁEJ KULI ZIEMSKIEJ WYPOWIE DZIAŁY SIĘ Z ENTUZJAZMEM NA RZECZ NASZYCH PROPOZYCJI POKOJOWYCH. Rozwój akcji pokojowej wskazuje, że cieszyć się ona będzie coraz większym poparciem narodów świata i pozwala nam wnioskować, że zostanie uwieńczona całkowitym powodzeniem.

Rosną przeszkody na drodze podżegaczy wojennych

MOSKWA (PAP) Sekretarz generalny biura stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju wybitny pisarz francuski Jean Laffitte stwierdza w czasopiśmie „Nowoje Wremia", że ruch zwolenników pokoju nabrał takiego rozmachu i tak wzmocnił się organizacyjnie, że można powiedzieć bez przesady, iż blisko połowa ludzkości bierze czynny udział w tym ruchu lub z nim sympatyzuje.

Doniosłe znaczenie posiada akcja robotników portowych Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Danii, odmawiających załadowywania i wyładowywania statków ze sprzętem wojennym. Wspaniały przykład robotników portowych znalazł już naśladowców wśród kolejarzy odmawiających przewozu tego sprzętu. Robotnicy zakładów przemysłowych przeciwstawiają się produkcji broni.

Istnieją wszelkie dane, że przeszkody na drodze podżegaczy wojennych będą wzrastać z każdym dniem wbrew policyjnym represjom ze strony rządzących.

Niepowstrzymany rozwój tego ruchu stanowi gwarancję, że bitwa o pokój będzie wygrana — stwierdza w zakończeniu Jean Laffitte.

Apel do Trumana

NOWY JORK (PAP) Około 100 czołowych osobistości życia naukowego, społecznego i duchownych St. Zjednoczonych, w tym dwóch laureatów pokojowych, w tym dwóch laureatów pokojowych Nobla i 5 biskupów ewangelickich, wystosowało do Trumana list otwarty, domagający się niezwłocznego wznowienia rozmów ze Zw. Radzieckimi w celu zawarcia międzynarodowej konwencji, zakazującej produkcji i używania broni atomowej wszelkiego rodzaju.

Możemy i musimy powstrzymać stop!

LONDYN (PAP) Dziekan Canterbury dr Johnson opublikował na łamach „Daily Worker" artykuł, w którym piętnuje on antyradziecką politykę angielskich kół rządowych, stwierdzając, że Zw. Radziecki pragnie pokoju. Groźby dla pokoju stanowią St. Zjednoczone, które 75 proc. swego budżetu wydatkują na cele wojenne. Na mocy paktu atlantyckiego Stany Zjednoczone dostarczają broni — Europa zaś dostarczyć ma mięso armatnie. Możemy i musimy powiedzieć — stop! — stwierdza dziekan Canterbury. — W porozumieniu ze Zw. Radzieckim można i należy zapewnić światu pokój.

Katastrofalny stan armii francuskiej

stwierdza półoficjalny dziennik „Le Monde"

PARYŻ. (Obsł. wł.). — „Monde" półoficjalny organ franc. MSZ, rozpoczyna cykl artykułów, poświęconych katastrofalnemu stanowi armii francuskiej.

„Trzeba wyznać otwarcie — pisze dziennik, — iż morale, szczególnie wśród wyższych oficerów, jest głęboko zachwiane. Nie robi się niczego, aby zaradzić złu".

Dziennik podaje, że armia francuska rozporządza w roku 1950 sprzętem wojskowym, który ustąpiła jej Ameryka w 1945 roku. Oznacza to, że sprzęt ten jest zużyty w walkach frontowych i przestarzały. Ponadto, jak wykazały doświadczenia wojenne, sprzęt amerykański ustępował pod względem jakości zarówno sprzętowi niemieckiemu jak i radzieckiemu.

Pismo alarmuje się również na niedostateczną liczebność kadr oficerów i podoficerów. Najlepsi zawodowi oficerowie i podoficerowie zostali wysłani na wojnę w Indochinach i w ten sposób kadry krajowe uległy jeszcze większemu osłabieniu.

Pierwsza dywizja piechoty armii zachodnio-niemieckiej powstanie w czerwcu r. b.

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że od dłuższego czasu grupa, złożona z 18 generałów i oficerów sztabu generalnego hitlerowskich sił zbrojnych organizowuje w Bonn szczegółowy plan utworzenia zachodnio-niemieckiej armii zaciężnej. Na czele tej grupy stoi gen. von Manteuffel, któremu z wiedzą amerykańskich władz okupacyjnych udziela dyrektyw marionetkowy kanclerz Adenauer.

Utworzenie pierwszej dywizji piechoty zachodnio-niemieckiej armii zaciężnej przewidziane jest na koniec czerwca br.

Nadzwyczajne środki represji wobec strajkujących górników w USA

NOWY JORK (PAP). Mimo rezygnacji ze strony rządu 400 tys. górników amerykańskich kontynuuje strajk. Robotnicy różnych innych gałęzi przemysłu deklarują solidarność ze strajkującymi.

Rząd czyni dalsze kroki w celu złamania strajku. Sędzia Sądu Federalnego Richmond uznał postępowanie zjednoczonego związku górników za „nielegalne" oświadczając, że wyda orzeczenie sądowe, zakazujące kontynuowania strajku.

Rząd USA domaga się zastosowania wobec górników wszystkich rygorów ustawy antyrobotniczej Taft-Hartley.

Przez górników strajkuje w dalszym ciągu od 25 stycznia 150 tys. robotników koncernu samochodowego „Chrysler".

USA dążą do zdobycia kontroli

nad polityką inwestycyjną W. Brytanii

LONDYN. (Obsł. wł.). — Marshallowskie fundusze rezerwowe w walucie szterlingowej osiągnęły w W. Brytanii rekordową sumę ponad 131 milionów funtów szterlingów. Rezerwy te wzrosły o 57 milionów funtów od października ub. roku.

Różnorodzaje anglo - amerykańskie odnośnie sposobu użytkowania funduszów rezerwowych zaostrzyły się w końcu 1949 r. Przedtem fundusze rezerwowe używane były na pokrycie brytyjskich długów państwowych. Administracja waszyngtońska zaproponowała jednak zużytkowanie tych funduszów na inwestycje kapitałowe.

„Financial Times" stwierdził niedawno, że istotnym powodem propozycji amerykańskiej było dążenie do zdobycia kontroli nad polityką inwestycyjną w Anglii. Skarb brytyjski sprzeciwił się wówczas propozycji USA pod pretekstem „skomplikowanej buchalterii". W tej sytuacji fundusze rezerwowe zostały zamrożone od października ub. r.

W 16 rocznicę puczu faszystowskiego we Francji

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że organizacje demokratyczne, które 12 lutego wezmą udział w uroczystościach z okazji XVI rocznicy zdławienia przez francuską klasę robotniczą w lutym 1934 r. próby puczu faszystowskiego de la Rocque'a i Chiappe'a ogłosiły do miasteczków Paryża odezwę, wzywającą do masowego udziału w tradycyjnym pochodzie z Placu Bastylii na Plac Republiki.

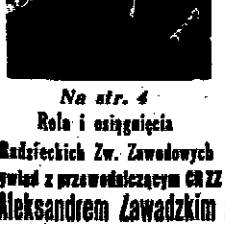

Na str. 4

Rola i osiągnięcia Radzieckich Zw. Zawodowych

Wywiad z przewodniczącym CRZZ Aleksandrem Zawadzkim

Działalność oskarżonych była zamachem na naszą wolność i pokój

Dokończenie przemówienia prokuratora w procesie szczecińskim

Przewód sądowy udowodnił również, że w celu osłabienia obronności, w celu zahamowania słynnego już wszędzie tempa rozwoju Polski Ludowej, łajdackie dyrektywy wywiadu francuskiego szły w kierunku zniweczenia i zniszczenia krwawo zdobytych osiągnięć polskich mas pracujących.

To nie jest zwykły proces szpiegowski

Wysoki Sądzie! Sprawa Robineau jest na pozór zwykłą sprawą szpiegowską. Skład osobowy ławy oskarżonych, przebieg rozprawy, treść aktów znajdujących się na stole sędziowskim, liczne dowody rzeczowe, zawierające plany obiektów wojskowych, spisy i składy jednostek wojskowych, plany lotnisk, przelotność węzłów kolejowych — oto „normalne" cechy wywiadu wojskowego.

A jednak czy to istotnie normalna sprawa szpiegowska? Każdy z nas czuje i widzi, iż sprawa ta daleko odbiegła od przeciętnej sprawy szpiegowskiej.

Czemu przypisać niebywały jej rozgłos, sięgający poza granice naszego kraju?

Prokurator przypomina olbrzymie ofiary jakie Polska obok Zw. Radzieckiego, poniosła w czasie wojny po czym stwierdza:

W naszych oczach powstaje nowa Polska. Polska nowych fabryk, Polska nowych hut i kopalń, Polska nowych portów, Polska trasy W—Z, Polska szkół i uniwersytetów. Jak żaden być może inny naród, naród polski pragnie pokoju.

Historyczny węzeł przyjaźni ludu francuskiego i polskiego zacieśnił się podczas ostatniej najstraszniejszej z wojen. Nikt i nic nie potrafi wydrzeć z pamięci narodu francuskiego i polskiego wspólnych kart naszych dziejów.

Tej spuścizny my Polacy nie sprzeniewierzyliśmy się i nie sprzeniewierzymy. Nie sprzeniewierzy jej się również robotnik i chłop francuski. Za pokojem są masy ludowe wszystkich krajów świata i bieda tym, którzy chcieliby rzucić ludzkość w otchłań nowej wojny.

Prokurator stwierdza, że na ławie oskarżonych zasiadają ludzie, którzy są narzędziem podżegaczy do nowej wojny, narzędziem twórców paktu atlantyckiego.

Sieć szpiegowska, do której należeli oskarżeni, nazwana jest siecią francuską. A czyż jest ona francuska w istocie?

Nie.

Francuska jest ona jedynie z nazwy, bowiem w istocie działalność przestępcza oskarżonych sprzeczna jest z prawdziwymi interesami Francji. Aby to zrozumieć, musimy sobie uprzytomnić jaką rolę przeznaczono Francji w planie północno - atlantyckim. Francja ma dostarczyć w ramach agresywnego planu atlantyckiego mięso armatnie — żołnierzy, którzy mają bić się i ginąć dla obcych ludowi francuskiemu interesów. I dlatego nikt w Polsce za działalność oskarżonych nie obarcza odpowiedzialnością ludu francuskiego, który potępia ich i odwraca się od nich ze wzgardą.

Przeciwko najżywotniejszym interesom Polski

Nie po raz pierwszy stoją przed sądami RP agenci szpiegowskiej sieci, której centralą była Ambasada Francuska w Warszawie. Charakterystyczne jest przy tym, że poprzedni proces odbył się we Wrocławiu, obecny zaś w Szczecinie.

To, że najintensywniejsza działalność szpiegowska francuskich agentów rozwijała się na naszych Ziemiach Odzyskanych, których granicą jest linia Odry i Nysy, jest jeszcze jednym dowodem agresywnego charakteru tej zbrodniczej akcji. Czy w interesie narodu francuskiego leży szpiegostwo, sabotaż i dywersja na zachodnich terenach Państwa Polskiego?

Odpowiedź na to pytanie dla każdego Polaka i Francuza może być jedna: Zbrodnicza ta akcja LEŻY JEDYNIE W INTERESIE TYCH, KTÓRZY ZMIERZAJĄ DO ROZPĘTANIA NOWEJ POŻOGI WOJENNEJ.

Na tle awanturniczej, wojennej polityki imperialistycznych mocarstw i ujarzmionych przezeń państw, prokurator omawia powojenną pokojową politykę Polski, Zw. Radzieckiego i państw demokracji ludowej, przy czym stwierdza:

Polska nie bierze udziału w żadnym bloku agresywnym przykrytym płaszczykiem regionalizmu. Polska występuje i będzie występowała zdecydowanie przeciwko wyścigowi zbrojeń, przeciwko zbrodniczej broni masowego niszczenia — bombie atomowej i przeciwko wojnie bakteriologicznej.

Jak mamy ocenić na tle sytuacji ogólnej i na tle agresywnej roli wywiadu francuskiego w Polsce działalność Robineau i innych oskarżonych?

Działalność tę należy uznać za wysoce niebezpieczną i poważnie zagrażającą najistotniejszym interesom Polski. Chodziło przecież o przygotowanie agresji przeciwko naszemu krajowi i na nic zdadzą się wszelkie próby pomniejszenia znaczenia procesu Robineau.

Pod płaszczykiem służby konsularnej i dyplomatycznej

Działalność Robineau i jego sieci zorganizowana i umożliwiona została PRZEZ ZŁAMANIE PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO I UMÓW MIĘDZYNARODOWYCH. Przewijające się w toku całego procesu nazwiska i fakty — jasno wskazują, że francuski aparat dyplomatyczny i konsularny w Polsce, był wielokrotnie wykorzystywany do celów szpiegowskich.

Dla osk. Robineau, jak i dla szeregu innych członków francuskiej służby dyplomatycznej i konsularnej w Polsce, stanowiska urzędowe, służyły jako przykrywka dla wrogiej działalności wobec państwa, w którym byli akredytowani.

Nie z naszych ust, ani z ust Wysokiego Sądu padło pierwszy raz na tej sali słowo „agresja". I dlatego władze nasze niszcząc siatkę Robineau, likwidując szpiegów, dywersantów i prowokatorów, WALCZĄ O POKÓJ, o ten pokój, o który walczy każdy uczciwy Polak i Francuz.

Siatka André Robineau była siatką agresywnego wywiadu. Nie przypadkowe jest podobieństwo z siatką wrocławską. Były one częścią jednej wielkiej sieci, która ma jedno centrum szpiegowskie. Ta sama ręka ciągnie różne sznurki, pod ten sam takt tańczą różni Robineau i nie ma różnicy, czy łotr nazywa się Bassaler, Robineau, czy Bardet, który kupuje plany stoczni elbląskiej.

W obu procesach powtarzają się te same nazwiska i gen. Teyssier, i mjr. Humm, i de Méré i Bardet. Powiązania personalne i organizacyjne, są tak ścisłe, że rzucają się w oczy nawet nie fachowcom.

NIECHAJ WIĘC NIKT NIE PRÓBUJE MÓWIĆ O NIEWINNYM ZBIERANIU WIADOMOŚCI. W sprawie niniejszej zostało ustalone na podstawie zeznań oskarżonych, zeznań świadków i licznych dokumentów, że Robineau, na rozkaz swoich przełożonych zbierał dane, dotyczące jednostek wojskowych, ich stanu osobowego, uzbrojenia, stanu gotowości bojowej, placówek wojskowych, ochrony pogranicza, siedziby oddziałów KBW, umiejscowienia lotnisk, ilości samolotów, wyposażenia technicznego, stanu kadr lotniczych, ich składu osobowego, translokacji wojsk itd. itd. Czyż zadania takie nie są zadaniami wywiadu wojskowego?

Osk. Klimczak, działając na polecenie Robineau, mający rozkaz wstąpienia do PZPR, Drouet — organizator Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej, to nie tylko zwykli szpiedzy, to dywersanci i prowokatorzy polityczni — TO PIĄTA KOLUMNA.

Dominująca rola Robineau

Dominującą postacią w procesie jest niewątpliwie osk. Robineau. Pozycję swoją i zawód określił on sam najlepiej słowami: „Jestem agentem służby wywiadowczej".

Nie jest przypadkiem, że mówi to członek partii gaullistowskiej, faszysta z przekonania, szpieg z zawodu. Tacy ludzie stanowią dziś glebę, na której opierają się knowania imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Związek Robineau z takimi ludźmi jak Klimczak, Blaustein vel Borkowski czy Nikołajew, to nie kwestia przypadku, a wynik świadomego sojuszu reakcji z dwójkarzami i bezojczyźnianymi obieżyświatami.

Przewód sądowy wykazał w stosunku do osk. Robineau co następuje:

Jak już wspomniałem, wywiad francuski obejmował teren całej Polski, a centralę posiadał w Ambasadzie Francuskiej w Warszawie. Na czele wywiadu na okręg szczeciński w r. 1947 stanął kapitan służby wywiadowczej René Bardet, pełniący funkcję wicekonsula w Szczecinie, który otrzymał do swej dyspozycji osk. Andre Robineau. Robineau obejmuje swoją funkcję w lipcu 1948 r., odbywszy uprzednio praktykę pod bezpośrednim nadzorem Bardeta na terenie Gdańska i Gdyni.

Osk. Robineau rozpoczyna na szeroką skalę montowanie siatki wywiadowczej, usadawia w różnych miastach dla niego specjalnie ważnych, swych rezydentów - szpiegów. Rezydentury te tworzy w Słupsku, w Szczecinku i w Świnoujściu, obejmując tym samym teren całego wojew. szczecińskiego. W ostatnim okresie przed aresztowaniem usiłuje ogarnąć siecią Poznań i Bydgoszcz.

Każdy z rezydentów werbował co raz to nowych agentów, tworząc kadrę bądź formalnie zaangażowanych współpracowników wywiadu, bądź wykorzystując sieć agentów kapturowych. Agentura tego faszystowskiego wywiadu objęła na terenie okręgu szczecińskiego przeszło 100 osób. OTO KONKRETNE I USTALONE NA PODSTAWIE PRZEWODU SĄDOWEGO EFEKTY ICH PRACY.

Cele wywiadu francuskiego w Polsce

Siatka osk. Robineau pracuje na różnych odcinkach. W pierwszym rzędzie wiadomości, jakie zbierane są przez nich, to WIADOMOŚCI WOJSKOWE.

Zainteresowania osk. Robineau w DZIEDZINIE PRACY MILITARNEJ objawiają się szczególnie w dziedzinie lotnictwa.

Z tego samego zakresu zbierał osk. Robineau szereg wiadomości, dotyczących obiektów wojskowych, koszar, poligonów i umocnień. Osk. Robineau zbiera dane odnośnie stanu liczebnego jednostek wojskowych i personalnego składu ich dowództwa. Interesuje się kalibrem dział, systemem broni i jakością uzbrojenia, magazynami broni, czy li wszystkim, co może dotyczyć broni. Osk. Robineau rozszyfrowuje odbywające się w r. 1949 ćwiczenia polowe jednostek Wojska Polskiego, osiągając dane, dotyczące ilości dywizji, biorących udział w tych manewrach, ilości pułków, wzgl. formacji, w skład tych dywizji wchodzących.

Robineau bada dokładnie dane, dotyczące stanu naszej marynarki wojennej, kadr tej marynarki, umocnień jej i rozmieszczenia baterii nadbrzeżnych.

Z DZIEDZINY GOSPODARCZEJ osk. Robineau zbiera dane odnośnie obiektów przemysłowych, ilości robotników, zatrudnionych w tych zakładach oraz zdolności produkcyjnej tychże. Interesuje się stoczniami i elektrowniami. Zainteresowania wywiadu francuskiego w tym kierunku uwidoczniają się również w czynnościach p. wice-konsula Bardet, który jak stwierdził Robineau — interesował się planami stoczni w Elblągu i otrzymał je. Osk. Robineau uzyskuje od Klimczaka plan całej sieci Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Szczecińskiego z zaznaczeniem rozdzielni prądu transformatorów itd.

Ta dziedzina wywiadu — gospodarcza, łączy się ściśle z wywiadem wojskowym, gdyż jest to jeden z elementów przygotowania agresji. Akty dywersji i sabotażu realizowane już dziś są najlepszym dowodem tego, do czego służy wywiad ekonomiczny.

W DZIEDZINIE POLITYCZNEJ zainteresowania osk. Robineau koncentrują się na partiach politycznych, a specjalnie na Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ten szpieg francuski, zwolennik de Gaulle'a, usiłuje usadowić i umiejscowić swe „wtyczki" w organizacjach partyjnych, chcąc tędy dotrzeć do organów służby bezpieczeństwa, by móc sabotować i paraliżować ich działalność.

Metody pracy Robineau i jego agentów

Przejdźmy teraz do metody, jaką stosują w swej pracy Robineau i jego agenci. Wyszukuje się ludzi wrogo nastawionych do ustroju, proponuje się im pieniądze, namawia ich do opuszczenia kraju i wyjazdu do Francji — i w tych oto warunkach następuje werbunek, stosuje się często różne formy sabotażu, upija się ludzi, urządza libacje, by w ten sposób uśpić czujność.

A w jaki sposób zdobywa się informacje?

Np. stan jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza ustala się przez piekarza, który wypieka chleb dla jednostek. Po prostu znając porcję dzienną chleba żołnierza, dokonuje się arytmetycznego działania.

Metoda szpiegowska Robineau ujawnia się w sposobie zbierania przez jego agentów wiadomości od przygodnych osób.

Robineau ujawnił w toku procesu fakt nawiązania przez niego, na polecenie Bardeta, kontaktu z przedstawicielem konsulatu brytyjskiego, kontaktu szpiegowskiego. Robineau oświadczył, że wymieniał informacje z tym osobnikiem i otrzymywał od niego pewne nastawienia. Dla uzyskania właściwego wyrazu tego fragmentu z działalności szpiegowskiej Robineau trzeba jeszcze podać drugie polecenie, jakie otrzymał od kapitana Bardet, a mianowicie nawiązania kontaktu z nielegalną organizacją terrorystyczną. Robineau i to polecenie wykonał.

Oba te fakty znajdują specjalną wymowę, kiedy podkreśli się zeznania Robineau, że WYWIADOWI FRANCUSKIEMU CHODZIŁO O STWORZENIE SOBIE BAZY ZBROJNO - DYWERSYJNEJ na wzór baz posiadanych w podziemiu przez brytyjską „Inteligence Service".

Nić przewodnia jest tutaj ta sama. Oto jak niedaleko pada reakcyjne jabłko francuskie od anglosaskiej jabłoni.

André Robineau wie, co robił i wie po co to robił. Wypełnił swoje zadania, w miarę swoich sił i uzdolnień. Robineau stwierdził, że wywiad francuski miał charakter agresywny, stać go było na tę wypowiedź, gdyż po tym, co ujawnił on sam i jego wspólnicy — trudno doprawdy mieć wątpliwość w tym względzie.

Osk. Robineau był narzędziem w ręku tych, którzy przygotowywali nową wojnę, występując przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, przeciwko milionowym rzeszom zwolenników pokoju. Nie można dziś zgodzić się na to, by można było rolę osk. Robineau pomniejszać. To nie jest rozbrykany młodzieniec, to nie jest niesforne dziecko paryskich bulwarów, jak usiłują go niektórzy przedstawić. To jest zdecydowany faszystowski wróg.

Drouet — współorganizator przyszłej dywersji

Drugi oskarżony — Gaston Drouet, organizował siatkę w Słupsku jeszcze w 1947 r., wykorzystując do tego nawet Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej. Św. Nikołajew wyjaśnił, jak Drouet szukał kontaktów z podziemną organizacją dywersyjną i chciał zaopatrzyć swych szpiegów w krótką broń. Drouet nie był pionkiem w wywiadzie francuskim.

Drouet pracował samodzielnie i posiadał bezpośrednie kontakty ze swymi mocodawcami szpiegowskimi z Ambasady Francuskiej w Warszawie. On sam z udaną skromnością wyraża się o sobie, że był „le petit chef" na Słupsk i okolice.

Drouet to współorganizator przyszłej a zamierzonej dywersji. Zdaje on sobie jasno sprawę, jako były wojskowy, z tego co robił — wie, że prowadzi i kieruje siatką szpiegowską, prowadzącą wywiad wojskowy i wina jego została przez przewód sądowy udowodniona i stwierdzona.

Klimczak — wróg zacięty i nieustępliwy

Trzeci z kolei — to osk. Klimczak Bronisław. Jest on szpiegiem z powołania i z wykształcenia, a ponadto urodzonym prowokatorem i wyszkolonym dwójkarzem. Jest to człowiek o ponurej przeszłości okupacyjnej i obozowej, wyzuty z wszelkiego poczucia uczciwości, który za pieniądze sprzedaje własny kraj i własny naród. Nie jest przypadkiem, że właśnie ten były dwójkarz, jest najaktywniejszym rezydentem wywiadu.

Klimczak, wróg Polski Ludowej, z nienawiści do mas pracujących, rzuca się w bagno pracy wywiadowczej i trzeba stwierdzić, że jest to jeden z najaktywniejszych i najbardziej bezczelnych agentów Robineau.

Posiada doskonałą znajomość organizacji służby wojskowej, orientuje się dobrze jako były wojskowy w zagadnieniach i tajnikach tej służby i kiedy trafia na żołnierza jednej z dywizji WP., Juchum Franciszka, na spółkę z nim rozszyfrowuje materiał o ogromnej doniosłości militarnej.

Osk. Klimczak wykonując zlecone mu w grudniu 1948 r. zadania, zbiera dokładnie informacje o elektrowniach, położonych na terenie woj. szczecińskiego, o ich zdolności produkcyjnej, a od swych agentów zbiera dane, dotyczące takich spraw, jak np. plan rozmieszczenia zbiorników benzyny i ropy w magazynach CPN na jego bazach morskich.

Nie jest przypadkiem, że na ławie oskarżonych znajduje się ten wychowanek dwójkarsko-sanacyjnego systemu. Klimczak, jest to zdecydowany wróg, zacięty i nieustępliwy w swej nienawiści. Ojczyzną tego człowieka nie jest Polska Ludowa. Ojczyzną jego jest zdegenerowana emigracja londyńska i stamtąd pochodzi ten zawodowy szpieg.

Blaustein-specjalista w wywiadzie wojskowym

Rezydentem wywiadu francuskiego jest osk. Blaustein vel Borkowski Zbigniew.

Blaustein pracuje naprzód bezpośrednio z wicekonsulem Bardetem i werbuje dla niego szeroką siatkę wywiadowczą. Później przechodzi na bezpośredni kontakt z Robineau.

Oskarżony ten specjalizuje się w wywiadzie wojskowym. Kontakty jego z Robineau są bardzo częste, spotykają się trzy razy miesięcznie, w czasie których to spotkań Blaustein przekazuje szereg ważnych wiadomości wojskowych, uzyskanych od swoich agentów. Blaustein zwerbował siedmiu agentów.

Pielacki — dezerter, bandyta i szpieg

Blaustein wśród zwerbowanych przez siebie agentów natrafia na osk. Pielackiego Stefana. Młody człowiek zaczyna swoją służbę w wojsku w 1944 r. od dezercji w październiku 1944 r., gdy dywizja wyrusza na front. Ucieka do bandy leśnej, grasującej na terenie pow. rzeszowskiego, dopuszczając się mordów, gwałtów i grabieży w stosunku do własnych rodaków. Posiadając bogate doświadczenie i karierę przestępczą nie waha się Pielacki, płatny szpieg wywiadu francuskiego, zaofiarować swej współpracy w organizowaniu dywersji podziemnej — temuż wywiadowi.

Pielacki stara się wszelkimi sposobami być uznanym za niezdolnego do służby wojskowej, co mu się częściowo udaje i przyjmuje na siebie obowiązek obsłużenia radiostacji nadawczo - odbiorczej, jako ten, któremu nie grozi pobór do wojska.

Osk. Pielacki na wiosnę 1949 r. usamodzielnia się w swojej robocie szpiegowskiej i tworzy własną siatkę szpiegowską, werbuje znowu parę agentów. Terenem jego działalności są miejscowości od Krzyża na południu aż po Koszalin i Sławno na północy. Zdobywa szereg wiadomości charakteru wojskowego sporządzając plany lotnisk, obiektów wojskowych, fabryk i różnych instytucji, jak również rozszyfrowuje miejsca stacjonowania jednostek wojskowych, ich stan liczbowy czy uzbrojenia.

Rachtan — sługus możnych

Siatka szczecińska pozostawała pod rozkazami samego szefa. Głównym przedstawicielem jej był osk. Rachtan Kazimierz.

W pracy szpiegowskiej wykazuje dużo inicjatywy, a co najważniejsze, wykonuje skrupulatnie zadania, które zleca mu kolejno Robineau, a potem wicekonsul Bardet, w czasie gdy Robineau jedzie na kurs wywiadowczy do Paryża.

Rachtan dostarczył wywiadowi francuskiemu szereg niezmiernie ważnych wiadomości, tak z dziedziny wojskowej jak ekonomicznej i politycznej.

Rachtan jest klasycznym przykładem tego, co określamy mianem „lump" — człowiek cierpiący na notoryczny wstręt do uczciwej pracy. Znać w nim sługusa możnych. Nie dla niego jest pozytywna praca, dla niego jest lekki chleb afer i oszustw, co doprowadziło go do szpiegostwa.

Oskarżonych Klimczaka, Blausteina, Pielackiego i Rachtana łączy z sobą fakt, iż są oni obywatelami polskimi.

I oto znaleźli się ludzie mieniący się Polakami, którzy chcieli sprzedać to, co mamy najcenniejszego, naszą wolność i pokój, sprzedawali nas co chwila i co godzina. Sprzedawali naszych braci — żołnierzy i naszych braci — robotników! Sprzedawali wojsko i fabryki nasze, sprzedawali nasze szpitale, sprzedawali kraj nasz — Polskę.

Widmo nowej wojny, którą szykuje świat podżegaczy wojennych wyłania się spoza tych właśnie oskarżonych. Oni — dywersanci, prowokatorzy i szpiedzy — szykują nam i naszym dzieciom nowe cierpienia, nowe męki i śmierć.

Wyrok musi być surowy i sprawiedliwy

Wysoki Sądzie! Działalność oskarżonych była zamachem na strzeżone prawem każdego narodu tajemnice wojskowe, gospodarcze i polityczne, tajemnice służące w równej mierze narodowi polskiemu jak i francuskiemu.

Dopiero 5 lat temu zakończyła się najstraszniejsza z wojen. Jeszcze nie zabliźniły się rany wojny, gdy nowa klika imperialistów, tym razem anglo-amerykańskich, podniosła plugawy sztandar zaborczości — sztandar nowej agresji wojennej, która pragnie zapewnić panowanie nad światem bankierom z Wall Street.

Haniebna klęska czeka imperialistycznych napastników, którzy odważą się targnąć na miłujące pokój narody. Lecz pokrzyżowanie imperialistycznych planów agresji wojennej wymaga zwiększenia czujności wszystkich bojowników pokoju.

Znaczenie obecnego procesu polega m.in. na tym, że wykazuje on niezbicie, jak niebezpiecznym wrogiem jest szpieg, który żeruje również na nieostrożności, słabym uświadomieniu, gadulstwie i nieprzestrzeganiu tajemnicy urzędowej.

WZMOCNIENIE CZUJNOŚCI WZMACNIA FRONT POKOJU, podcina tworzenie imperialistycznej agresji.

Surowy i sprawiedliwy niechaj będzie Wasz wyrok, Obywatele Sędziowie, bo tylko taki wyrok być może odpowiedzią państwa ludowego na przestępstwa oskarżonych. Masy pracujące narodu francuskiego zrozumieją, że wyrok Wasz nie jest wyrokiem na Francuzów, że Robineau i Drouety nie są wyrazicielami woli narodu francuskiego, podobnie jak Klimczaki nie są wyrazicielami woli narodu polskiego.

Niechaj będzie wyrok Wasz wyrokiem na ludzi, którzy dopuścili się zamachu na więzy przyjaźni łączącej oba narody.

Niech ten wyrok będzie ciosem gorzkim w tych, którzy byli narzędziem w rękach podżegaczy wojennych.

Ze świata

UZNANIE MARIONETKOWEGO REŻIMU BAO-DAIA

WASZYNGTON. St. Zjednoczone uznały reżim Bao-Daia jako „rząd" Vietnamu oraz „rządy" Laosu i Kambodży, ustanowione przez Francuzów w Indochinach.

W kilka godzin po tym komunikacie również Londyn podał do wiadomości, że uznaje marionetkowe reżimy w Indochinach.

NAPAD POLICJI NA REDAKCJĘ „LIBERTE"

GENEWA. Z Paryża donoszą, że 10 bm. policja francuska wtargnęła do lokalu redakcji gazety komunistycznego „Liberté" w Lille, usiłując zająć afisze wzywające ochotników z korpusu ekspedycyjnego i domagające się zakończenia wojny z Vietnamem. Kilku redaktorów zostało ciężko pobitych przez policję. 7 zaś policja aresztowała.

ZBRODNICZY NALOT NA SZANGHAJ

PEKIN. 6 bm. bombowce kuomintangowskie dokonały na dzielnice mieszkalne Szanghaju nalotu, wskutek którego ponad 1.200 osób zostało zabitych lub odniosło rany, ponad 1.000 domów zostało zburzonych, a tysiące mieszkańców Szanghaju straciły dach nad głową. Bombowce kuomintangowskie były produkcji amerykańskiej.

TITO PROSI O DOLARY

BELGRAD. Wicepremier Jugosławii Kardelj zwrócił się do ambasadora USA w Belgradzie. Allena, o udzielenie trzech nowych pożyczek w łącznej kwocie 25 milionów dolarów.

KRWAWE ZAJŚCIA NA WYBRZEŻU KOŚCI SŁONIOWEJ

BRUKSELA. W czasie krwawego zajścia na Wybrzeżu Kości Słoniowej do tubylców strzelało nie tylko wojsko, lecz poszczególni europejscy koloniści, wśród których kierownicy czynników kolonialnych — w tym kampanię rozpowszechniając wiadomość, jakoby w nocy z 27 na 28 stycznia miała być rzekomo przygotowana „rzeź białych". Dimbroko, miejscowy sędzia pokoju, zastrzelił bez powodu dwóch Murzynów.

SCHUMACHER CHRONI SIĘ ZA CZOŁGI AMERYKAŃSKIE

BERLIN. Schumacher na konferencji prasowej w Bonn apelował do władz okupacyjnych, aby skoncentrowały w Berlinie oddziały w związku z ogólno-niemiecką konferencją młodzieży demokratycznej, która ma rozpocząć się tam 28 maja br. Ponadto Schumacher zaapelował do okupantów, aby na okres konferencji przysłano do Berlina pod pozorem „drużyn piłkarskich" szturmowe oddziały policyjne z Niemiec Zach.

Przodownicy pracy z PZPW nr 10 inicjują nową formę współzawodnictwa

Robotnice Zakładu Przemysłu Wełnianego nr 10 w Myszkowie przystąpiły do wprowadzenia nowej formy współzawodnictwa, polegającej na obsługiwaniu przez jednego pracownika równocześnie dwu zespołów maszyn zgrzeblarskich, co umożliwia dwukrotne zwiększenie wydajności.

Tego rodzaju system pracy został w Polsce po raz pierwszy zastosowany.

Na zebraniu w dn. 11 b.m. czołowa przodownica pracy, członek PZPR Aniela Nakielska złożyła zobowiązanie obsługiwania równocześnie dwu zespołów zgrzeblarskich i wykonania w ciągu trzech miesięcy 146.880 km nitki zamiast przewidzianych normą 73.440 km.

Ob. Nakielska wezwała wszystkie kobiety pracujące w przemyśle wełnianym do przejścia do pracy równocześnie na dwu zespołach zgrzeblarskich.

Na jej apel odpowiedziała natychmiast przodownica pracy, bezpartyjna, Władysława Biegajczyk, zobowiązując się wyprodukować zamiast 73.440 km — 161.568 km nitki w okresie trzech miesięcy.

Robotnik Zakładów im. Stalina prezydentem Poznania

Miejska Rada Narodowa w Poznaniu na ostatnim posiedzeniu powierzyła Franciszkowi Frąckowiakowi, b. robotnikowi a potem wicedyrektorowi administracyjnemu Zakładów im. Józefa Stalina, pełnienie obowiązków prezydenta m. Poznania.

Nowy prezydent Poznania jest synem robotnika — emigranta polskiego z Westfalii, który powrócił do kraju w 1922 r.

Ob. Frąckowiak od 1930 r. czynnie pracował w PPS - Lewicy, od 1945 r. zaś jest aktywistą PPR a później PZPR.

Bestialstwa faszystów greckich w obozie na wyspie Makronisos

RZYM (PAP). W tutejszych kołach dziennikarskich żywo komentuje się wiadomości, które dotarły z Grecji, dotyczące niebywałego wzmożenia krwawego terroru monarcho-faszystowskiego. W obliczu zbliżających się „wyborów" do „parlamentu" greckiego, rząd monarcho-faszystowski wysyła do obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos wciąż nowe tysiące swych przeciwników politycznych. Obóz koncentracyjny na wyspie Makronisos jest ośrodkiem masowego niszczenia i torturowania najlepszych synów i córek narodu greckiego.

Ostatnio grupa krewnych więźniów politycznych z wyspy Makronisos zwróciła się do całego cywilizowanego świata z apelem, w którym wskazuje, że w najbliższym czasie rząd grecki ma zamiar przerzucić na wyspę Makronisos jeszcze 15 tysięcy więźniów politycznych, w tej liczbie 1000 kobiet.

Krewni więźniów doręczyli tekst tego apelu przedstawicielom akredytowanych w Atenach ambasad i poselstw państw obcych — z prośbą o natychmiastową interwencję.

W jakich warunkach żyją więźniowie wyspy Makronisos — widać z listu, który udało się ostatnio więźniom przesłać do swych krewnych. Więźniowie piszą m. in., że w izolatorze więzienia w Makronisos znajdują się żelazne klatki o powierzchni trzech metrów kwadratowych.

O godz. 6 min. 30 rano osadzony w klatce więzień polityczny zobowiązany jest stanąć „na baczność" i stać w tej pozycji do godz. 8 wieczór. Za najmniejsze poruszenie się grozi chłosta pałkami w pięty lub prętami metalowymi.

ŻYCIE SPORTOWE

Isakowa (ZSRR) prowadzi w mistrzostwach świata

Z udziałem reprezentantek Zw. Radzieckiego, Polski, Finlandii, Czechosłowacji, Norwegii i Węgier rozpoczęły się w sobotę w Moskwie kobiece mistrzostwa świata w jeździe szybkiej. W pierwszym dniu rozegrano biegi na 500 m. i 3.000 m.

Bieg na 500 m. wygrała zdecydowanie trzykrotna mistrzyni świata Isakowa (ZSRR) w doskonałym czasie 49,9 sek., przed swą rodaczką Kondakową — 50,3 sek. Trzecie miejsce zajęła Thorvaldsen (Norwegia) — 50,4.

W biegu na 3.000 m. trzy pierwsze miejsca zajęły łyżwiarki radzieckie. Zwyciężyła Żukowa, wygrywając bieg w 5:36,8, przed Kareliną — 5:38,8 i Isakową — 5:39,5.

Zawodniczki polskie zajęły w tak silnej konkurencji ostatnie miejsca. W biegu na 500 m. Glaźnuska uzyskała czas 59,6, przed Sędzimir. Na 3.000 m. Glaźnuska osiągnęła czas 6:38,5, wyprzedzając Vavrovą (CSR) i Sędzimir — 7:08,4.

Po pierwszym dniu mistrzostw na czele znajduje się Isakowa, mając 106,500 pkt., przed Żukową — 106.933 pkt. Trzecie i czwarte miejsce zajmują wspólnie Kondakowa (ZSRR) i Thorvaldsen (Norwegia) — obie po 108.833 pkt.

Związkowiec — Gwardia 8:8

Porażka Gołyńskiego z Czarneckim

W meczu pięściarskim o mistrzostwo I Ligi łódzki Związkowiec zremisował niespodziewanie z gdańską Gwardią 8:8.

Wyniki techniczne walk (na pierwszym miejscu pięściarze Związkowca): w muszej — Stasiak wypunktował Mikołajczewskiego; w koguciej — Czarnecki zwyciężył Gołyńskiego; w piórkowej — Zajączkowski przegrał z Antkiewiczem; w lekkiej — Zdobysz przegrał przez k.o. z Pękiem; w półśredniej — Kijewski poddał się Krawczykowi;

w średniej — Skalski przegrał przez t.k.o. z Iwańskim, w półciężkiej — Taborek zwyciężył Rudzkiego; w ciężkiej Niewadził zwyciężył Mechlińskiego.

LISTY Z PARYŻA

»Panowie, którzy brali czeki«

(Korespondencja własna API dla »Życia«)

Paryż, w lutym 1950

Ministrowie „socjalistyczni" opuścili rząd Bidault. Specjalista od krwawych antyrobotniczych represji, pan Moch, i minister wojny poprzedniego gabinetu, Ramadier, który ma na sumieniu masowe morderstwa Indochińczyków w Vietnamie i Malgaszy na Madagaskarze, z całą powagą drapują się w szaty nieskazitelnych rewolucjonistów — obrońców ludu pracującego i oświadczają, że dłużej nie mogą ponosić współodpowiedzialności za losy — jak to się patetycznie mówi — nawy państwowej. Tej kłótni rodzinnej oczywiście nikt nie traktuje poważnie, a już najmniej jej bezpośredni sprawcy.

Pretekst — sprawa premii 3 tys. franków miesięcznie, których domagają się wszystkie związki zawodowe od szeregu miesięcy — nie oszuka robotników francuskich co do prawdziwych przyczyn decyzji „socjalistów", którzy zapowiedzieli zresztą z całą lojalnością (wobec swych „kapitalistycznych" kolegów), że na terenie parlamentarnym nadal będą popierać rząd.

»Opozycja na kuracji«

Dziennikarze — gatunek z zawodu diabelnie niedyskretny — opowiadają sobie w Paryżu historyjkę, która jeśli nawet nie jest prawdziwa, ma wszystkie cechy prawdopodobieństwa i świetnie charakteryzuje „samodzielność" polityki francuskiej.

Nazajutrz po teatralnym kroku „socjalistów" — p. Bluma miał zbudzić telefon od „samego" Trumana. Prezydent Stanów Zjedn. (oczywiście w duchu rozreklamowanej nieingerencji w wewnętrzne sprawy Francji) miał zaklinać nestora rozbijaczy ruchu robotniczego, by użył wpływu na załagodzenie sprawy, na „pojednanie" z MRP i radykałami w łonie „starej, dobrej większości".

Tą telefoniczną rozmową tłumaczy się nad wyraz „pojednawczy" artykuł, w którym Leon Blum, czuły na „głos swego pana", zamieścił w swoim organie prasowym „Populaire"...

Istotne przyczyny, które skłoniły socjalistów do małego zakłócenia idylli, nie są we Francji tajemnicą dla nikogo. Potężny nacisk mas ludowych, które co dzień lepiej pojmują, że socjalistyczni przywódcy i ministrowie spełnili w łonie rządu rolę posłusznych wykonawców rozkazów dyktowanych przez wielki kapitał francuski i — w jeszcze szerszym zakresie — amerykański. Toteż w obliczu nadchodzących wyborów, trzeba było koniecznie popróbować małej kuracji opozycyjnej.

Nie trzeba daru proroczego, by przewidzieć, że ten klasyczny środek pomoże tyle, co umarłemu kadzidło. Liczebność partii socjalistycznej zmniejszyła się w ciągu ostatnich lat — według półoficjalnych danych — o dobrych kilkadziesiąt procent. W zapadłych miasteczkach Francji, w uzupełniających wyborach do rad miejskich, SFIO („socjaliści" Bluma) dla kilku mizernych mandatów idzie częstokroć na blok z gaullistami..

Umywają ręce..

Ale są i inne, bardziej specjalne i bezpośrednie przyczyny dymisji ministrów socjalistycznych: oficjalne uznanie przez rząd radziecki i rządy demokracji ludowej legalnego rządu Republiki Vietnamskiej sprawiło, że Amerykanie próbują ratować swe wpływy w Azji, zawierając spółkę z eks-agentem mikada, Bao-Dai.

Zwiastuje to przeniesienie sprawy vietnamskiej z planu kolonialnego na plan wielkiej polityki międzynarodowej. Wojna w Vietnamie zaostrzy się. Vietmin zapowiada ofensywę, mającą na celu oswobodzenie kraju od nacjonalistów francuskich. Naród francuski stoi w tej wojnie po stronie mas pracujących Vietnamu. Świadczy o tym bohaterska walka metalowców, kolejarzy, robotników portowych i marynarzy, którzy pomimo represji i prowokacji policyjnych odmawiają produkowania i przeładunku sprzętu wojennego, przeznaczonego na walkę w Vietnamie. „Socjalistyczny" prefekt Marsylii odebrał karty pracy dokerom, walczącym o pokój i nakazał rekrutowanie łamistrajków.

Walka robotników francuskich przeciw wojnie w Indochinach wzmoże się, a wraz z nią — fala represji.

I tych represji, których styl i metody zapoczątkował chlubnie p. Moch, ani on sam, ani jego towarzysze partyjni nie chcą kontynuować własnymi rękami w obawie przed ostatecznym zdemaskowaniem przez własne doły partyjne.

Decyzję socjalistów ustąpienia z rządu przyśpieszyła jednak jeszcze jedna głośna afera, nad którą warto zatrzymać się dłużej, bo w wymownym skrócie maluje cały niewiarygodny upadek sfer, rządzących dziś IV Republiką.

Afera generałów Reversa i Masta, ochrzczona dziś powszechnie we Francji aferą „panów, którzy brali czeki", skompromitowała bezlitośnie wszystkie partie dotychczasowej większości, najbezlitośniej i najjaskrawiej jednak — kierownicze sfery SFIO.

Przed tym haniebnym skandalem, na który są zwrócone oczy opinii francuskiej i nie tylko francuskiej — „socjaliści" musieli na gwałt i w pośpiechu ratować się, przechodząc do „opozycji".

Aby zaznajomić się z nazwiskami „elity" naszych sfer rządzących, z nazwiskami tych członków większości, którzy głosili kontynuowanie wojny przeciw Vietnamczykom aż do „zwycięstwa", pobierając przy tym za swe bohaterskie apele milionowe łapówki od tych, którzy na tej wojnie zarobili miliardy — wystarczy rzucić okiem na fotokopię książeczki czekowej agenta Bao-Dai, Van-Co, członka francuskiej partii „socjalistycznej". Są tam, tuż obok siebie, nazwiska: gaullistowskiego gen. Bertin-Chevance, który zainkasował okrągły milionik „subwencji" rzekomo na wydawanie pisma kolonialnego, nie czytanego przez nikogo i 250.000 franków na „narodowy" zjazd RPF. Obok jest nazwisko wpływowego deputowanego, redaktora „Aurore", Bastidea, tuż za nazwiskiem „socjalistycznego" deputowanego le Troquer'a, który za swe jakoby „adwokackie" porady zgarnął krocie.

Szampańskie towarzystwo

Wystarczy przejrzeć listę czcigodnych uczestników libacji, na które Van-Co zapraszał ministrów i parlamentarzystów francuskich dla pogłębienia „przyjaźni" francusko-vietnamskiej. Są tu najgłośniejsze imiona Francji — najcenniejszych polityków smutnej doby upadku: a więc b. szef sztabu armii, gen. Revers i b. rezydent Francji w Afryce Północnej, gen. Mast, świecą szlifami i lampasami. Obecny minister sprawiedliwości, Rene Mayer, sąsiaduje z b. ministrem Francji zamorskiej, Coste-Floret, „socjalista" Jouve z gaullistą Giacobbi, obecny sekretarz stanu dla spraw finansów, Edgar Faure, z przewodniczącym parlamentarnej komisji obrony narodowej, Montel'em.

Powtarzam — na tych wytwornych przyjęciach spotkać można przedstawicieli wszystkich klik i wszystkich partii od PRL i RPF przez MRP do SFIO (zwłaszcza SFIO) z wyjątkiem przedstawicieli jedynej partii, która uparcie wołała o pokój. Przedstawicieli tej partii za wszelką cenę usiłowano usunąć z parlamentarnej komisji śledczej powstałej wówczas, gdy tłumiono skandal.

Sprawy nie udało się jednak załatwić w atmosferze rodzinnej przy pomocy klasycznego przymrużenia lewego oka. Do komisji (wśród jej 12 członków nie zabrakło 2 stałych uczestników libacji gościnnego Van-Co, deputowanych Anxionfaz i July) wszedł tylko 1 komunista — deputowany Kriegel-Valrimont.

Jego zdecydowany sprzeciw wobec wszelkich prób zatuszowania afery spędza sen z powiek 11 pozostałych kolegów, premiera Bidault i przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, Herriota, a najbardziej nęka nieszczęsnych przywódców SFIO, eks-ministrów Mocha i Ramadier'a.

Moch w rumieńcach

Bo pan Moch, gdy stanął przed 3 dniami przed parlamentarną komisją śledczą, przypominał raczej schwytanego na gorącym uczynku złoczyńcę, niż wszechwładnego ministra policji.

Bo okazało się, że minister, który jeszcze nie tak dawno kazał strzelać do strajkujących robotników, miał pono spalić wyciąg z książeczki czekowej Van-Co, kompromitującej jego kolegów partyjnych. Ponadto miał ułatwić ucieczkę do Brazylii eks-agentowi gestapo Peyré, który osobiście rozdawał wysokim osobistościom łapówki i groził, że zacznie sypać.

Pan Moch wykręcał się od postawionych zarzutów „brakiem czasu", „przemęczeniem" itd. Usiłował zrzucić odpowiedzialność z podległej mu organizacji policyjnej na wywiad wojskowy, podporządkowany również „socjaliście", ówczesnemu ministrowi wojny, Ramadier.

Ramadier z kolei zapytany przez komisję, dlaczego polecił wyjąć sprawę spod kompetencji wojskowego wymiaru sprawiedliwości, co umożliwia zwolnienie Van-Co — zrzuca winę na swego podwładnego — wojskowego sędziego śledczego Missoffa. Kpt. Missoff z kolei zeznaje, że minister wezwał go i „poradził", by sprawę zakwalifikować jako nie dotyczącą tajemnic wojskowych.

Pranie brudnej bielizny

Przy rozmowie, widocznie dla dodania powagi „radom" ministra, byli obecni: osławieni z brutalnych prześladowań demokratów polskich, szef „Sureté Nationel" — Bertaux i szef nadzoru terytorium, Wybot.

O zatuszowaniu całej sprawy miał zresztą ostatecznie zadecydować ówczesny premier (afera sięga września ub. r.), a obecny minister spraw wewnętrznych Queueille.

Całe to pranie brudnej bielizny (w dodatku policyjnej) budzi głęboki niesmak.

Afera Revers-Mast, afera „panów, którzy brali czeki", afera, która zrodziła się w cieniu Banku Indochińskiego, do reszty skompromitowały większość parlamentarną, która rządzi Francją, w oczach szerokich mas.

Oszczędzę ci, mój daleki polski czytelniku, dalszych szczegółów, godnych policyjnego romansu, którego kartki są jednak splamione prawdziwą krwią, krwią Francuzów i Vietnamczyków, ginących w wojnie kolonialnej.

Wmieszany w tę sprawę jest gaullistowski kandydat na senatora Francji, właściciel domów publicznych w Saigonie, Julien, który na handlu dewizowym zarobił dziesiątki milionów franków, występuje w niej agent gestapo i milicjant rządu Vichy, Peyré, karany sądownie za oszustwo i odznaczony potem Legią Honorową przez ministra Teitgena, i działacz „robotniczy", sekretarz rozbijackiej „Force Ouvriere" i jednocześnie „rycerz przemysłu" Bouzanque, wspólnik tegoż Peyré w podejrzanych aferach.

Występują ministrowie, generałowie, deputowani..

Skład osobowy aktorów najhaniebniejszej afery w historii IV Republiki odzwierciedla wiernie socjalny przekrój warstwy rządzącej. Sama afera — jak to zaznaczył z parlamentarnej trybuny Jacques Duclos — ilustruje dobitnie tezę Lenina o imperializmie, jako kapitalizmie w stadium gnicia.

Walka o pokój — zbrodnią

Nie chciałbym kończyć mego listu z Paryża tym obrazem, dlatego pozwolę sobie przedstawić pouczającą a krótką sprawę.

Sąd w Paryżu przed kilku dniami skazał na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem 2 młodych chłopców: 25-letniego Jean Grollaud'a, który walczył przeciw hitlerowcom pod rozkazami legendarnego bohatera ruchu oporu, płk. Fabiena i 19-letniego Rolanda Lacenici.

Ich „zbrodnia"? — Rozdawali wśród rekrutów ulotki, wzywające, by nie plamili się krwią Vietnamczyków, walczących o wolność.

Cały potężny aparat państwowy „demokratycznej" Francji ściga dziś bezlitośnie takich przestępców.

W procesie zeznawał również, jako świadek, jeden z naszych konsekwentnych i światłych obrońców pokoju — ks. Boullier. Oto jego zeznanie:

„W zgodzie z moją wiarą i sumieniem oświadczam: nie wolno skazywać ludzi, którzy walcząc przeciwko zbrodniczej wojnie, bronią honoru Francji. Będąc robotnikiem portowym trzeba odwagi, by nie przeładowywać broni; będąc kolejarzem trzeba odwagi, by jej nie przewozić. Sąd musi znaleźć odwagę, by uwolnić oskarżonych".

Klasowy sąd nie znalazł tej odwagi. Lecz ta odwaga już dziś ożywia naród francuski, a jutro poprowadzi go do trudnej decydującej walki o chleb, pokój i wolność. Do walki o podeptane dzisiaj człowieczeństwo.

Claude Dumerque

BOMBA Z (W)ODOREM

Dekoracja orderem »Sztandar Pracy«
przedstawicieli świata kultury i sztuki

11 bm. odbyła się w Muzeum Narodowym uroczystość dekorowania orderem „Sztandar Pracy" 36 wybitnych przedstawicieli polskiego świata kulturalnego i artystycznego.

Aktu dekorowania dokonał w imieniu Prezydenta RP. min. Kultury i Sztuki S. Dybowski w obecności wicemin. Sokorskiego i przedstawiciela KC PZPR L. Wojtygi.

Orderem „SZTANDAR PRACY" I kl. udekorowani zostali:

Karol Adwentowicz — art. dram., Jerzy Andrzejewski — literat, prof. Ewa Turska-Bandrowska — śpiewaczka, Wanda Jakubowska — reżyser filmowy, Mieczysław Jastrun — poeta, Zofia Nałkowska — literatka, Andrzej Panufnik — kompozytor, Ludomir Różycki — kompozytor, Leon Schiller — reżyser teatralny, Julian Tuwim, — poeta.

Order „SZTANDAR PRACY" II klasy otrzymali:

Mieczysława Ćwiklińska — art. dram., Jadwiga Chojnacka — art. dram., Władysław Daszewski — prof. art. mal., scenograf, Bronisław Dąbrowski — reżyser, Antonina Dunajewska — art. dram., Aleksander Ford — reż. filmowy, Karol Frycz — prof. art. mal. scenograf, Iwo Gall — reżyser, Ida Kamińska — art. dram., Jan Kott — krytyk liter. i essayista, Władysław Krasnowiecki — art. dram. i reżyser, Jan Król — publicysta i krytyk, Wacław Kubacki — prof. polonista i krytyk liter., Jan Kurnakowicz — art. dram. Józef Morton — literat, Stefan Nacht-Samborski — prof. art. mal., Piotr Perkowski — prof. kompozytor, Andrzej Pronaszko — art. malarz, scenograf, Zbigniew Pronaszko — prof. art. mal., Henryk Sztompka — prof. pianista, Eugenia Umińska-Goldi — prof. skrzypaczka, Kazimierz Wiłkomirski — wiolonczelista i dyrygent, Marian Wnuk — prof. art. rzeźbiarz, Bolesław Woytowicz — prof. kompozytor, Kazimierz Wyka — prof. krytyk lit., Józef Wyszomirski — reżyser.

Wyżej wymienieni stanowią część osób odznaczonych orderem „Sztandar Pracy", pozostałych 26 osób dekorował osobiście Prezydent Rzeczypospolitej w grudniu ub. r.

Orderem „SZTANDAR PRACY" I kl. dekorowani byli wówczas:

Aleksander Zelwerowicz, prof. Franciszek Strynkiewicz, Władysław Broniewski, Apolonia Gojawiczyńska, Jarosław Iwaszkiewicz, Leon Kruczkowski, Lucjan Rudnicki.

Orderem „SZTANDAR PRACY" II kl. — zostali wówczas dekorowani: Melania Kierczyńska, Maria Dulęba, prof. Irena Dubiska, St. Ryszard Dobrowolski, prof. Jan Cybis, Helena Boguszewska, Helena Bobińska, Elżbieta Barszczewska, Grażyna Bacewiczówna, Nina Andryczówna, Stanisław Wygodzki, Adam Ważyk, Janusz Warnecki, Ewa Szelburg-Zarembina, prof. Mieczysław Schulz, Bonawentura Lenart, prof. Tadeusz Kulisiewicz, Jan Kreczmar, Marian Wyrzykowski.

Dokonując aktu dekorowania, min. Dybowski powiedział m. in.:

„W warunkach Polski Ludowej, w której lud pracujących miast i wsi pracą swą tworzy nowe państwo, państwo sprawiedliwości społecznej — artysta twórca znajduje się w centrum zagadnień tworzenia nowego państwa.

Jest on otaczany opieką Państwa Ludowego, jest wszystkim potrzebny, tak, jak potrzebny jest inżynier, technik, racjonalizator produkcji".

Mówca cytuje tu słowa Prezydenta Bieruta: „Trzeba, żeby nasi twórcy współcześni pamiętali, że ich dzieła powinny kształtować, porywać i wychowywać naród".

W imieniu odznaczonych zabrał głos Leon Schiller, mówiąc m. in.:

„Dziś, gdy wchodzimy w okres planu 6-letniego, na pracowników kultury i sztuki spada wielka odpowiedzialność. W realizację planu 6-letniego chcemy włożyć wkład jak największy, jak najrzetelniejszy".

ROZPRAWA W SZCZECINIE

PO aresztowaniu Robineau, w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencja prasowa, na której dziennikarzom krajowym i zagranicznym zademonstrowano nagranie na płycie zeznania tego szpiega. Choć sprawa jego winy nie ulegała wątpliwości, prasa reakcyjna we Francji (a także w USA i Anglii) pisała wówczas o „rzekomych" zeznaniach „rzekomego" Robineau i zapowiadała, że władze polskie „nie zdecydują się" na postawienie go przed sądem.

Dziś, po zakończeniu przewodu sądowego w Szczecinie, już nawet ministrowie francuscy chyba rozumieją, dlaczego polskie władze bezpieczeństwa mogły po areszcie Robineau zakomunikować o zdemaskowaniu wielkiej francuskiej sieci szpiegowskiej w Polsce. Zeznania sześciu oskarżonych i kilkunastu świadków przed sądem w Szczecinie ujawniły zakrojoną na szeroką skalę awanturę szpiegowską francuskiego personelu dyplomatycznego i konsularnego w Polsce. Zeznania te ujawniły, że pod płaszczykiem normalnej działalności dyplomatycznej wysłannicy francuskiego wywiadu zajmowali się gromadzeniem tajemnic państwowych natury politycznej, strategicznej i gospodarczej. Zeznania te wykazały, że wywiad francuski nie wahał się przed użyciem najhaniebniejszych środków, by działać na szkodę państwa polskiego.

NA ławie oskarżonych w Szczecinie zasiedli Robineau, Drouet i inne nędzne kreatury szpiegów i ich informatorów, lecz oczywistą jest rzeczą, że był to proces nie tylko Robineau et Cie, lecz całego wywiadu francuskiego, wszystkich przełożonych Robineau, tak dokładnie opisanych na rozprawie, i wszystkich ich mocodawców. Władze francuskie, które już od dłuższego czasu nadsyłały do Polski szpiegów, dziś nie mogą się wyprzeć swoich Hummów i Bardetów. Władze te wiedziały o ich działalności, a jednocześnie nie przestawały deklamować o swej „przyjaźni" dla narodu polskiego i o swej „życzliwości" dla Polski.

Teraz ta cała obłudna deklamacja francuskich kół reakcyjnych została zdemaskowana, a jednocześnie ujawniono przed społeczeństwem polskim i francuskim prawdziwe podłości akcji Mocha i jego policji przeciwko Polakom we Francji. Akcja ta m. in. miała szantażować Rząd Polski i skłonić nas do zrezygnowania z procesu Robineau. Szantaż nie udał się. Robineau i jego najwyżsi opiekunowie pokazani zostali przed sądem polskim w całej swej ohydzie.

CÓŻ pisze teraz francuska prasa reakcyjna? Wszystkie „Monde", „Figaro" i inne „Aube" jakby umówiły się i próbują zbagatelizować znaczenie procesu szczecińskiego. Robineau i jego wspólnicy, ich zdaniem, jakoby zbierali informacje, które „we Francji można przeczytać w każdym dzienniku lub w każdym rozkładzie jazdy". Otóż dość uważnie czytujemy prasę francuską, a czasem nawet francuskie rozkłady jazdy, ale jeszcze nigdy nie natknęliśmy się tam na informacje, zawierające plany terenów wojskowych lub plany lotnisk, na wiadomości o stanie liczebnym jednostek wojskowych, na szczegółowe plany stoczni, zakładów przemysłowych itd.

A właśnie tego rodzaju informacje gromadzili — dokładniej mówiąc, kupowali — Robineau i Ska. Poza tym trudnili się oni werbowaniem zawodowych agentów wywiadu, co według najlepszej naszej wiedzy także we Francji nie jest uważane za „normalną" część składową działalności dyplomatycznej.

PROCES Robineau ujawnił również, na kogo może liczyć w Polsce wywiad państw imperialistycznych. Mjr. Humm i jego agenci potrafili zapewnić sobie usługi byłych współpracowników przedwojennej „dwójki" (Kilmczak), hitlerowskiej „Organisation TODT" (Blaustein), dezerterów (Pielacki), hitlerowców (Baumgart), „białogwardziejców" (Nikołajew) itd. Te szumowiny sprzedawały się za tanie pieniądze i usłużnie dostarczały agentom francuskim potrzebnych im informacji.

Potrzebnych zresztą nie tylko im. Jak wynika z zeznań, złożonych w Szczecinie, z informacji francuskiej sieci szpiegowskiej korzystał także wywiad angielski, albo — jak to powiedział Robineau — wywiad „krajów Paktu Atlantyckiego". Cóż dziwnego? Dlaczegóż by finansowi protektorzy tej imprezy szpiegowskiej w dalekim Waszyngtonie nie mieli skorzystać z opłaconych przez nich informacji?

TOTEŻ proces Robineau wywołał zrozumiały odruch oburzenia w całym społeczeństwie polskim. Oburzenia i gniewu na krecią robotę prowadzoną w naszym kraju przez zbrodniarzy imperialistycznych. Nie mniejsze jest oburzenie francuskiego świata pracy, który w żadnym razie nie ponosi odpowiedzialności za intrygi wywiadu „zmarshallizowanych" ministrów francuskich. Francuscy ludzie pracy, tak samo jak my, pragną pokoju. Tak samo, jak my, walczą oni przeciwko podżegaczom wojennym, którzy przez swych szpiegów i agentów przygotowują grunt do nowej wojny.

Szczecin jest „portem pokoju", tak jak granica polsko-niemiecka jest „granicą pokoju". Próba dywersji szpiegowskiej w Szczecinie została pokrzyżowana. Siły wojny i zniszczenia, wrogowie naszej wolności, doznały jeszcze jednej, dotkliwej porażki.

G. J.

Z DNIA NA DZIEŃ

CLOY-ZONIA

Teodor Heuss, t. zw. „prezydent" Niemiec Zachodnich, najniesłuszniej zapomniany dzisiaj, jako walkliwy piewca wojny totalnej z okresu żywotności Goebbelsa, ogłosił dekret buńczuczny, oznajmiając wszem, wobec i każdemu z osobna, iż mocą swej władzy, piastowanej z łaski amerykańskiej, czyni wizerunek ORŁA herbem Trizonii.

„Przyjęcie orła, jako herbu — głosi dekret „prezydencki" — uwidacznia, że niemiecka republika federalna, mimo innej podstawy konstytucyjnej, jest sukcesorem dawnej Rzeszy Niemieckiej"...

„Nie takiej znowu „dawnej"! Raptem — sprzed kilku lat! A i obecna „podstawa konstytucyjna" dzisiejszej Rzeszy trizonalnej niczym prawie nie różni się od tej poprzedniej. Wtedy ową „podstawą" była „opatrznościowa wola" Adolfa Schickelgrubera, herbu „Hackenkreuz" (w szponach orła), a dzisiaj — wola niemniej „opatrznościowa" filantropijnego bractwa atomowego z Wall Street, która wprawdzie nie uznaje herbów, ale szpony — owszem!

A zresztą nie wdawajmy się w analogie genealogiczne, mogłoby to bowiem doprowadzić nas do jeszcze smutniejszego wniosku. Wystarczy, jeśli poprzestaniemy na tym, że ów orzeł (po niemiecku — „Adler", po warszawsku — „gapa"!) w herbie nowego „sukcesora dawnej Rzeszy Niemieckiej" nie dzierży w szponach żadnej swastyki, a po prawdzie rzecz biorąc, dzierżyć jej nie potrzebuje. Swastyka, jako symbol żyje i, jeśli tak dalej pójdzie, żyć będzie długo w sercach wszystkich uczestników i zwolenników bońskiego „Saengervereinu". Heil!... Mobilol!" Amen!..

Ostatnio znalazło to zresztą swój dosadny wyraz w „skromnej" uroczystości z okazji... 17-lecia objęcia władzy przez opatrznościowego Adolfa. Na uroczystość wprawdzie nie przybył ani nuncjusz apostolski, ani „wysocy komisarze" z przewyższającym wszystkich Johnem Mac Cloyem na czele, bo też nie tylko względy jakiej — takiej przyzwoitości, ale i same formy organizacyjne jubileuszu, na to — niestety — nie pozwalały!..

Rzecz odbyła się schludnie, lecz skromnie. Było wesoło „gemuetlich"!.. Po prostu — w uroczystym dniu rozjeżdżały po ulicach większych miast zachodnio-niemieckich wytworne limuzyny, a siedzący w nich pogrobowcy hitleryzmu, śpiewające unisono „Horst Wessel-Lied", wyrzucali co chwila ULOTKI ZE ZNAKIEM SWASTYKI. Trwało to cały dzień, a władze alianckie, wczuwając się głęboko w podniosłość demonstracji i znaczenie tradycji choćby dla najmłodszego pokolenia, niczemu nie przeciwdziałały. Wdzięczność organizatorów imprezy wobec „okupantów", taktownie powstrzymujących się na stronie od spontanicznego aplauzu, nie miała granic!..

Z tym większym więc zdziwieniem zapoznano się później z treścią niefortunnego przemówienia, które „Oberbefehlshaber" Cloy wygłosił w Stuttgarcie. Mówca uderzył (słownie tylko!)... w remilitaryzację Niemiec Zachodnich. Grzmiał, czynił wyrzuty, kiwał palcem w bucie!... Konsternacja!..

Doprawdy — „twarda" była to mowa! Twarda, ale w sensie... biblijnym!

Zdajemy sobie sprawę, że nawet amerykańska OPINIA PUBLICZNA zaniepokoiła się wreszcie polityką „okupacyjną" w Niemczech Zachodnich — polityką, która odbudowuje niemiecki przemysł zbrojeniowy, krzewi hasła agresji i rewizjonizmu — i że POD PRESJĄ TEJ OPINII Mac Cloy musiał werbalnie potępić, tak mu dotychczas poręczne, przejawy neohitleryzmu w pełnym rozkwicie. Trudno jednak dziwić się konsternacji, z jaką w pierwszej chwili przyjęto w Trizonii owo werbalne potępienie..

Konsternacja jednak nie trwała długo. Wobec bijącego w oczy kontrastu faktów dokonanych w Niemczech Zachodnich przez władze anglosaskie, i słów reklamowych, które padły w Stuttgarcie W CELU ZNARKOTYZOWANIA PODATNIKA AMERYKAŃSKIEGO, szybko rozróżniono „plewy" od „ziarna", w lot pojęto, co w trawie piszczy. Jedna tylko nieboraczka, p. Helena Wessel, przewodnicząca „centrum" niemieckiego z „parlamentu" w Bonn z całą naiwnością, choć nie bez pewnej odwagi, publicznie uczyniła wyrzut pod adresem władz amerykańskich, że „potępiają Niemców", choć same przecież — z całą świadomością polityczną — od lat WNOSZĄ INICJATYWĘ REMILITARYZACJI!..

Brak taktu i niedomyślność p. Wessel jest stanowczo karygodna. Prawdopodobnie przypłaci ją dłuższym urlopem „zdrowotnym"... PAL.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

POPULARNE ODCZYTY

BYDGOSZCZ. Tow. Lekarskie w Bydgoszczy postanowiło zwiększyć zakres działalności. Zajmie się popularyzacją aktualnych problemów i zagadnień medycznych. Towarzystwo organizować będzie odczyty, poruszające w popularnej formie zagadnienia medycyny.

FILM DOCIERA DO WSI

W ŚWIECIU na Pomorzu odbyło się posiedzenie podkomisji dla sprawy upowszechniania filmów na wsi. Zadaniem wspomnianej podkomisji jest dostarczanie dla kinoteatrów wiejskich filmów o wysokiej wartości artystycznej i propagandowej.

W roku 1950 w powiecie świeckim ma powstać 14 stałych kin.

W SZKOLE TRAKTORZYSTÓW

W LUBIĄŻU koło Wołowa na Dolnym Śląsku otwarto w końcu ub. miesiąca jedną z największych w Polsce szkół traktorzystów.

W szkole, zorganizowanej przez techniczną obsługę rolnictwa, w pierwszym turnusie uczyć się będzie 300 osób.

3 NOWE STYPENDIA

Zarząd Miejski w INOWROCŁAWIU ustanowił na rok bieżący 3 nowe stypendia dla ucznia Gimnazjum i Liceum Handlowego w Inowrocławiu i dla 2 słuchaczy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Pierwszeństwo posiadają dzieci robotników i sieroty po poległych i pomordowanych obywatelach miasta.

KONKURS GAZETEK ŚCIENNYCH

ZIELONA GÓRA. Z inicjatywy junaków SP będących członkami ZMP w Zielonej Górze odbył się konkurs junackich gazetek ściennych. Pierwsze miejsce zdobyła młodzież hufca SP przy szkole zawodowej. Junacy ci wykonali również szereg pomocy naukowych, które przekazali hufcom wiejskim SP w pow. zielonogórskim.

Rola i osiągnięcia radzieckich Zw. Zawodowych

Wywiad z przewodniczącym CRZZ Al. Zawadzkim

Przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw. Aleksander Zawadzki po powrocie z ZSRR — gdzie przebywał na czele delegacji polskich zw. zaw. zaproszonej przez Centralną Radę Radzieckich Zw. Zaw. (WCSPS), — udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym scharakteryzował rolę i osiągnięcia zw. zaw. ZSRR.

— Jaką pozycję w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym ZSRR zajmują obecnie radzieckie zw. zaw.?

— Pozycja radzieckich zw. zaw. określona przez wielkich założycieli państwa radzieckiego i współtwórców zwycięskiej nauki marksizmu - leninizmu — Lenina i Stalina kształtowała się pod ideowo - politycznym kierownictwem WKP(b) w ostrej walce o zwycięstwo Rewolucji Listopadowej, o utrwalenie władzy radzieckiej, o zbudowanie w ZSRR ustroju socjalistycznego. Szczególnie ważnym był okres walki z kontrrewolucyjnym trockizmem, usiłującym zepchnąć rolę zw. zawodowych do jednego z ogniw aparatu państwowego.

Radzieckie zw. zaw., skupiające dziś około 30 milionów członków, żyją w swej codziennej pracy całokształtem spraw politycznych, gospodarczych i kulturalnych swego kraju.

Stanowią one jeden z podstawowych filarów, o które wspiera się socjalistyczna władza radziecka, uczestnicząc w sprawowaniu tej władzy przez mobilizowanie milionowych mas do realizacji zadań stojących i stających wciąż przed państwem socjalistycznym, korzystają z szerokich ustawowych uprawnień przedkładania organom władzy państwowej swych postulatów, związanych z dążeniem do ustawicznej poprawy materialnych i kulturalnych warunków bytu robotników i inteligencji, biorą przez swych przedstawicieli bezpośredni udział w rozstrzyganiu tych jak i wielu innych spraw na wszystkich szczeblach hierarchii państwowej, walczą ze wszelkimi przejawami biurokratyzmu, stosują szeroko, i bez względu na osoby, krytykę i samokrytykę.

W ten sposób radzieckie zw. zaw., zajmują wyraźnie ukształtowaną pozycję, jako potężna wielomilionowa szkoła gospodarowania, szkoła rządzenia państwem, szkoła komunizmu.

Formy i rezultaty tej pracy, a więc i pozycji oraz roli zw. zaw. w ZSRR widzieliśmy szczególnie wyraźnie bezpośrednio w zakładach pracy i w ich instytucjach szkoleniowych, naukowych i kulturalno - oświatowych. Tę podstawową dla dalszej naszej pracy sprawę będziemy jeszcze wielokrotnie omawiali.

Tu powiem tylko, że w ZSRR każdy zakład pracy — to prawdziwa twierdza socjalistyczna, kuźnia socjalistycznego wychowania. W każdym oddziale, brygadzie spotykaliśmy kolektywy robotników, inżynierów, techników, majstrów, praktykującej młodzieży — prawdziwych gospodarzy swego odcinka pracy — pracujących — z poczuciem, że są zarazem gospodarzami całego zakładu i całej swej Wielkiej Ojczyzny Radzieckiej.

— Jakie były najważniejsze osiągnięcia radzieckich zw. zawodowych w budownictwie socjalizmu w ZSRR?

— Tych najważniejszych osiągnięć radzieckie zw. zawodowe mają wiele. Widać je najlepiej w samych zakładach pracy. Wymienię tylko dwa.

Po pierwsze, stosując się do leninowsko stalinowskiej nauki o wychowywaniu i przekonywaniu, jako do zasadniczej metody pracy związkowej, radzieckie związki — pracując pod kierownictwem Komunistycznej Partii Zw. Radzieckiego — zdołały w praktyce budownictwa socjalistycznego wychować miliony ludzi w duchu nowego stosunku do pracy i własności socjalistycznej.

Znajduje to wyraz we wspaniałym rozwoju współzawodnictwa pracy, w ruchu stachanowskim, w robotniczym nowatorstwie i racjonalizatorstwie, w gospodarskiej, głęboko świadomej trosce o swój warsztat pracy, o swój zakład o jego nieskazitelną opinię i sławę. O jego nowe sukcesy w produkcji, w budowie potęgi Ojczyzny Socjalistycznej.

Po drugie, radzieckie zw. zaw. wybitnie przyczyniły się do wyszkolenia spośród robotników ogromnej kadry wspaniałych inżynierów, techników, majstrów, wysoko kwalifikowanych robotników, stachanowców, nowatorów, zyskując dzięki tym osiągnięciom poważne korzyści również i dla pracy swego aparatu związkowego. Tak np. na stanowiskach przewodniczących rad zakładowych i oddziałowych, na stanowiskach mężów zaufania spotykaliśmy wykształconych inżynierów, techników, lub towarzyszy posiadających inne. poważne wykształcenie — wczorajszych robotników, ich synów, córki. Te ostatnie — kobiety radzieckie widzi się na każdym kroku na odpowiedzialnych kierowniczych stanowiskach.

Jednocześnie związki radzieckie prowadzą we własnym zakresie na wielką skalę systematyczne szkolenie kadry związkowej a zarazem milionów swych członków zatrudnionych przy warsztatach pracy. Pozwoliło to związkom na wszystkich szczeblach, a szczególnie radom zakładowym, oddziałowym i mężom zaufania otoczyć się szerokim aktywem związkowym, który spełnia z oddaniem większość prac w tych ogniwach związkowych. Widzimy to samo w wyższych instancjach poszczególnych związków branżowych oraz w okręgowych radach i zarządach głównych.

Dzięki temu radzieckie związki dysponują niedużym aparatem płatnym, mogą więc większe fundusze obracać na bytowe i kulturalne potrzeby swych członków. Jest to niewątpliwie jedno z wielkich osiągnięć radzieckich związków zawodowych.

— W jakim stopniu polski ruch zawodowy wykorzysta bogate doświadczenia radzieckich związków zawodowych?

— To, co tak pobieżnie powiedziałem w odpowiedzi na poprzednie pytanie, samo mówi, w jakim kierunku zamierzamy iść, by należycie wykorzystać przebogate doświadczenia radzieckich zw. zaw.

Oczywiście doświadczeń tych nie będziemy przenosili automatycznie. Będziemy liczyli się z naszymi konkretnymi warunkami i możliwościami.

Wiemy jednak: nasza wspaniała klasa robotnicza zorganizowana w swych zw. zaw. i dająca tyle dowodów patriotyzmu, poprze każdą słuszną inicjatywę swej partii — PZPR — oraz CRZZ i zarządów swych związków branżowych, idącą po linii zastosowania u nas doświadczeń radzieckich zw. zaw., wychowanych i kierowanych przez wielką partię Lenina-Stalina" — kończy przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki.

Zadania Samorządu Spółdzielczego

Systematyczna kontrola — szkolenie kadr

11 bm. zakończyły się obrady Naczelnej Rady Spółdzielczej. Zasadniczym ich przedmiotem było zagadnienie uaktywnienia samorządu spółdzielczego i sprawa szkolenia kadr.

Jak wynika z referatu wiceprezesa zarządu Centralnego Zw. Spółdzielczego — Marszałka, dotychczasowa działalność organów samorządu spółdzielczego wykazuje niedociągnięcia. We władzach części spółdzielni w dalszym ciągu tkwią elementy klasowo obce.

Wobec wielkich zadań postawionych przed spółdzielczością w planie 6-letnim, zadaniem wszystkich organów samorządu spółdzielczego winna być systematyczna kontrola gospodarki spółdzielczej, walka z wszelkiego rodzaju szkodnictwem gospodarczym, sabotażem, spekulacją i marnotrawstwem dobra publicznego.

Realizacja tych zadań wymaga dalszego werbunku nowych członków do spółdzielni ze szczególnym zwróceniem uwagi na kobiety i młodzież.

Troską wielu uczestników dyskusji nad referatami były sprawy szkolenia kadr. W ub. r. nastąpił w spółdzielczości wzrost zatrudnienia o 140 tys. osób. Jest to jednak przeważnie element niedoświadczony i wymagający fachowego przygotowania.

Naczelna Rada Spółdzielcza uchwaliła wytyczne organizacyjne dla samorządu spółdzielczego na rb., przyjęła sprawozdanie z działalności Spółdzielczego Instytutu Naukowego, zatwierdziła plan pracy szkoleniowej i budżet Spółdzielczego Funduszu Szkolenia Kadr oraz plan prac i budżet CZS na r. 1950, jak również zaakceptowała zmiany w strukturze CZS i dokonała zmian w składzie zarządu CZS. Na stanowisko wiceprezesa CZS powołany został pos. Czesław Wycech.

Wyższa Szkoła Inż. we Wrocławiu

Naczelna Organizacja Techniczna uruchomiła we Wrocławiu Wyższą Szkołę Inżynierską na prawach Politechniki, która przystępuje do kształcenia nowej inteligencji technicznej pochodzenia robotniczego.

Szkoła posiada wydziały: elektryczny, budowlany, mechaniczny i chemiczny.

Do nowootwartej Szkoły zgłosiło się dotychczas 689 kandydatów, którzy posiadają ukończoną szkołę zawodową i 2-letnią praktykę w przemyśle, w obranej przez siebie specjalności.

Wśród kandydatów na Wyższą Szkołę Inżynierską 68 proc. jest pochodzenia robotniczego, zaś 27 proc. pochodzenia chłopskiego.

Wręczenie nagród

150 przodownikom — drogowcom

11 bm. w sali konferencyjnej WRZZ odbyła się uroczystość wręczenia nagród 150 przodownikom pracy Zw. Zaw. Pracowników Drogowych.

Po wysłuchaniu referatów i wypowiedzi poszczególnych przodowników pracy, zebrani jednogłośnie podjęli uchwałę, w której zobowiązują się podnieść ilość współzawodniczących w r. 1950 do 60 proc. ogółu zatrudnionych, zwalczać wszelkie przejawy absencji, wprowadzić współzawodnictwo między kierownictwami robót i między Powiatowymi Zarządami Drogowymi i przystąpić do długofalowego współzawodnictwa pracy.

7 tys. energetyków

przeszkolono w całej Polsce

Dalsza rozbudowa szkolnictwa dokształcającego Centralnego Zarządu Energetyki nastąpiła w r. 1949. Przeprowadzono ogółem 175 kursów, umożliwiając podniesienie kwalifikacji zawodowych blisko 7.000 pracowników. Największą ilość kursów prowadzono na: Górnym Śląsku (49), Dolnym Śląsku (30) oraz w okręgu łódzkim (25).

W roku 1949 uruchomiono po raz pierwszy kursy szkoleniowe dla energetyków w Lubelskiem oraz na Mazowszu.

Tym samym akcja szkoleniowa prowadzona była w roku ub. już na terenie wszystkich zjednoczeń.

Młodzież na straży pokoju świata!

Ożywienie podaży zboża

Bogacze chowają dziesiątki ton

Planowe formy skupu zboża, wprowadzone przed kilkoma tygodniami w celu uporządkowania tej dziedziny handlu, stopniowo przynoszą coraz lepsze rezultaty, szczególnie na terenach o przewadze chłopów mało i średniorolnych.

Najlepiej w styczniu wykonały plan woj. krakowskie i rzeszowskie. Systematycznie od szeregu dni wykonywane są i przekraczane dzienne plany dostaw zboża w woj. lubelskim i warszawskim. Nastąpiło również wyraźne ożywienie podaży w woj. poznańskim i białostockim.

Ustalając możliwości sprzedaży zboża przez poszczególnych gospodarzy na podstawie posiadanych przez nich nadwyżek, ujawniane są często znaczne zapasy zboża, które wielokrotnie przekraczają miesięczne albo wielomiesięczne plany sprzedaży.

M. in. bogaty gospodarz z gromady Daleszyn, pow. Gostyń, woj. poznańskie — Michał Juśkowiak, ma w stodole 6 ton pszenicy, tyleż żyta, 3,5 tony owsa i 5 ton mieszanki kłosowej. Podobne zapasy przechowuje gospodarz z tej samej gromady Jankowiak i niektórzy inni, najwidoczniej przeznaczając zapasy na upragnioną spekulację.

Wiadomości o nadchodzących dostawach zboża radzieckiego już w pierwszych dniach odbiły się na przyśpieszeniu sprzedaży zboża. Sygnalizowane są wypadki sprzedaży znacznych ilości zboża przez bogaczy wiejskich, m. in. w woj. poznańskim.

O istnieniu bardzo jeszcze poważnych nadwyżek zboża świadczy ożywiona praca prywatnych młynów gospodarskich, które w wielu miejscowościach pracują na trzy zmiany, dokonując przemiału dla indywidualnych gospodarstw wiejskich.

20 schronisk

nad jeziorami Mazurskimi

Na Mazurach i Warmii rozpoczęto już przygotowania do nadchodzącego sezonu turystycznego. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze przeprowadza remont schronisk w Wielkasach, Pasłęku, Pluszkach i Ornecie. Nad jeziorem w Iławie buduje się przystań kajakową. Liga Morska rozbudowuje istniejący w Giżycku ośrodek sportów wodnych. Okręgowa Rada Związków Zawodowych wspólnie z PTK i Orbisem przystąpiła do szkolenia przewodników.

W roku bież. czynnych będzie na terenie woj. olsztyńskiego 20 schronisk turystycznych, tj. o 4 więcej niż w roku ub. W r. 1949 spędziło urlopy na Warmii i Mazurach około 100 tys. robotników i pracowników umysłowych z centralnych województw.

Domagamy się od wyższych władz kościelnych uregulowania stosunków z Państwem

Uchwały zebrań księży i społeczeństwa katolickiego

Na terenie całego kraju odbywają się zebrania, na których księża, uczestnicy ogólnokrajowej narady „Caritas" w Warszawie, zapoznają społeczeństwo katolickie z przebiegiem obrad i uchwałami narady.

W wypowiedziach i rezolucjach zebrani podkreślają konieczność osiągnięcia porozumienia między Państwem a Kościołem.

10 bm. odbyło się w sali ratusza WROCŁAWSKIEGO zebranie w sprawie obecnej sytuacji „Caritasu". W zebraniu wzięli udział liczni księża, zakonnice oraz działacze katoliccy z terenu Wrocławia.

Zebranie zagaił prezes Zarządu Wojewódzkiego organizacji „Caritas", ks. Zalewski, powołując na przewodniczącego znanego z działalności charytatywnej, ks. prałata Plewkę-Plewińskiego. W skład prezydium weszli kapłani, zakonnicy i działacze społeczni.

Referat omawiający znaczenie zjazdu księży w sprawie „Caritas" w Warszawie wygłosił ks. Zalewski, który podkreślił, że wypowiedzi premiera Cyrankiewicza i min. Wolskiego, wyrażające życzliwy stosunek Rządu do zagadnień Kościoła, były przyjęte z entuzjazmem przez wszystkich obecnych na zjeździe.

W dyskusji zabierało głos wielu mówców. M. in. ksiądz dziekan Mróz stwierdził m. in.:

„My, księża powinniśmy służyć ludowi, bowiem nie ludzie są dla nas, ale my dla ludu i po to nas powołał Kościół na swe stanowiska, abyśmy służyli ludowi. Podnoszą się głosy przeciwko księżom, którzy domagają się uregulowania stosunków z Państwem. Wiemy, że to jest wroga robota tych, co za obce pieniądze chcą służyć tym, którzy szykują nową wojnę. Chcemy unormowania życia religijnego w Polsce. Pragniemy, aby nasz głos był w sferach hierarchii kościelnej usłyszany. Chcemy scalenia, zjednoczenia wszystkich Polaków dla dobra Polski".

Na zakończenie dokonano wyborów nowego zarządu „Caritas" we Wrocławiu, na którego czele stanął ks. dziekan Plewka-Plewiński.

Zgodnie z zasadami religii i patriotyzmu

Na terenie DOLNEGO ŚLĄSKA odbywają się w miastach powiatowych konferencje duchowieństwa i działaczy katolickich.

W KŁODZKU na zakończenie obrad uchwalono jednogłośnie rezolucję, którą podpisali m. in.:

Ks. Alojzy Jochimek, proboszcz par. Wambierzyce, ks. Jan Karczewski — prefekt gimnazjum w Nowej Rudzie, ks. Józef Welc — proboszcz par. Niwa, ks. Jan Kania — proboszcz par. Jaśkowa Dolina, ks. Mikołaj Owsiański — proboszcz par. Oldrzychowice, ks. Kazimierz Bohusz — proboszcz par. w Bozkowie, ks. dr Michał Dudkiewicz — proboszcz par. Dzikowiec, ks. Stupak — proboszcz par. Radków, ks. Gawroński — proboszcz par. Parścinawka Górna oraz obecne na konferencji siostry zakonne z klasztoru SS Franciszkanek w Oldrzychowicach, siostry Franciszkanki ze Szpitala Miejskiego w Nowej Rudzie, siostry Franciszkanki ze Szpitala Miejskiego w Kłodzku, siostry ze szpitala Św. Franciszka w Kłodzku oraz przedstawiciele działaczy katolickich.

W rezolucji zebrani potępiają przestępczą działalność b. zarządu „Caritas" i przyjmują z zadowoleniem słuszną decyzję Rządu dającą gwarancję uczciwej pracy charytatywnej.

W skład nowoobranego zarządu powiatowego „Caritas" weszli m. in. ks. dziekan Juszczyk i ks. dziekan Machoń.

W LEGNICY uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Zebrani na konferencji księża i działacze katoliccy, przyjmują z radością oświadczenie premiera Cyrankiewicza i min. Wolskiego w sprawie uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem i są przekonani, że ci księża i katolicy, którzy przyczyniają się do uregulowania tego stosunku, działają zgodnie z zasadami moralnymi katolicyzmu, jak również zgodnie z dobrze pojętą miłością do Polski Ludowej, kroczącej ku sprawiedliwości społecznej".

Nie widzimy różnic

10 bm. odbyła się w BYDGOSZCZY konferencja inteligencji katolickiej, poświęcona omówieniu wyników krajowej narady „Caritas" w Warszawie.

Uczestnik Narady Warszawskiej, prof. dr Piechocki przedstawił przebieg narady.

W dyskusji podkreślono m. in., że uregulowania stosunku Kościoła do Państwa i pełnej współpracy z Państwem Ludowym życzy sobie ogół wierzących katolików i znaczna część duchowieństwa.

Jedynie stanowisko hierarchii kościelnej utrudnia konsolidację wszystkich sił do pracy nad budową Polski sprawiedliwości społecznej.

Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, która stwierdza m. in.:

„Nie widzimy różnic między nakazami sumienia chrześcijańskiego, a obowiązkami wobec naszej ludowej ojczyzny. Budując wspólnym wysiłkiem wraz z całym narodem potężny gmach nowej Polski, pragniemy realizacji zasad sprawiedliwości, ofiarności i braterstwa.

Wyrażamy najgorętsze pragnienie pełnego i jak najszybszego uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem, domagając się od wyższych władz kościelnych doprowadzenia do porozumienia w tak ważnej dla spraw wiary i ojczyzny kwestii".

Łódź dwa razy pracowitsza

300 000 osób zamiast 160.000

Według danych Urzędu Zatrudnienia w Łodzi, liczba osób utrzymujących się z pracy najemnej, uległa w porównaniu z okresem przedwojennym podwojeniu.

Obecnie pracuje w Łodzi ponad 300 tys. osób, tzn. 50 proc. ogółu ludności miasta, podczas gdy przed wojną Łódź liczyła tylko 160 tys. najemnych pracowników na 700 tys. mieszkańców.

Najwięcej osób zatrudniają zakłady przemysłowe, a zwłaszcza fabryki włókiennicze i odzieżowe. Charakterystyczny jest znaczny odsetek kobiet pracujących w tych fabrykach.

Wzrost zatrudnienia w łódzkich zakładach pracy należy przede wszystkim przypisać całkowitej likwidacji bezrobocia i tzw. martwych sezonów oraz pełnemu wykorzystaniu zdolności produkcyjnej przemysłu.

KONSTANTY SIMONOW **32)**

Chiny walczące

— Jednakże spóźniliśmy się w stosunku do naszego planu, — z niezadowoleniem mówi dowódca dywizji. — Powinniśmy byli zdobyć Tsin-jang w nocy, a zdobyliśmy go dopiero o 8-ej rano. W nocy, zanim podciągnęły pozostałe nasze dywizje, musieliśmy jednak liczyć się z niebezpieczeństwem okrążenia...

Dopaliwszy cygaretki wszyscy wstają.

— Czas iść — mówi dowódca dywizji. — Bitwa już się przesunęła, toczy się ona o dziesięć li stąd. Jest tam wąwóz. Wzgórza blisko podchodzą do drogi. Kuomintangowcy próbują teraz zatrzymać nas tam. Trzeba dogonić oddziały, zostaliśmy w tyle.

Pożegnawszy się krótko, odchodzi naprzód szybkim i lekkim krokiem maszerując po podkładach. Za nim odchodzą i inni. Pozostawszy sami i z kolei dopaliwszy papierosy i odpocząwszy jeszcze z dziesięć minut również ruszyliśmy dalej po podkładach.

Przeszedłszy jeszcze jeden parów, jeszcze jeden wąwóz już prawie zupełnie po ciemku doganiamy znów grupę operacyjną. Z przodu, o półtora kilometra, wzgórza, jak się stąd wydaje, schodzą się zupełnie, jakby połknąwszy drogę. Słychać stamtąd gęstą strzelaninę z karabinów maszynowych i karabinów.

Z pięćset metrów przed nami do zbocza wzgórza przylepiła się maleńka wioseczka. Z początku chcemy tam przenocować, okazuje się jednak, że jest tak zrujnowana i opustoszała, że lepiej poszukać innego miejsca noclegu. Trzeba wracać z półtora kilometra z powrotem, do wielkiej wsi Janguankau, koło której niedawno przechodziliśmy. We wsi panuje rozgardiasz i ścisk. Dopiero co zaczął tu rozlokowywać się sztab dywizji z całym swym gospodarstwem. Wąskie uliczki zatłoczone są jucznymi końmi i mułami. Juki zwalone są na ziemię; tragarze po raz pierwszy w ciągu dnia, na dłużej zdjąwszy nosidła, wreszcie odpoczywają, przysiadłszy pod ścianami domów. Dopiero teraz, kiedy zrzucili oni z siebie wszystkie ciężary, które nieśli, wszystkie te niezliczone worki ryżu, olbrzymie pęki jarzyn, kotły, skrzynie z minami i pociskami, zwoje kabli telefonicznych i kiedy to wszystko zatarasowało ulice — dopiero wówczas można było zdać sobie sprawę, jaki olbrzymi ciężar dźwigają ci ludzie już trzeci dzień z rzędu.

Przepchnąwszy się z trudnością przez ulicę zatarasowaną ludźmi, końmi i ciężarami docieramy wreszcie do chaty chłopskiej, gdzie nam dziś przydzielono nocleg.

Przyszliśmy dzisiaj na nocleg wcześniej, niż dni poprzednich, a ja szybciej uporałem się z codziennymi notatkami w zeszycie. Dlatego też, kiedy w oczekiwaniu na kolację usiedliśmy koło ognia, moi towarzysze podróży niemal od razu atakują mnie pytaniami o Związek Radziecki. Pytania te towarzyszą niezmiennie każdemu człowiekowi radzieckiemu, który przybywa teraz do Chin.

Na początku podróży musiałem z nimi przeprowadzić pewną małą dyskusję na temat, kto z nas ma wypytywać, a kto opowiadać. W pierwszych dniach byłem zasypany pytaniami o Związek Radziecki do tego stopnia, że sam nie miałem kiedy pytać o Chiny. Usiłując w miarę sił odpowiedzieć na wszystkie pytania, wystąpiłem wreszcie do swych towarzyszy chińskich z błagalną prośbą: jeżeli tak pójdzie dalej, to po prostu nie będę mógł zrobić tego, po co tu przyjechałem, to jest napisać szkiców o Nowych Chinach.

Towarzysze moi oczywiście potem porozumieli się ze sobą i przez pewien czas przestrzegali tego warunku umowy: nie zadawali mi więcej pytań, za to jednak z największą gotowością cierpliwością i życzliwością dopomagali mi do zorientowania się we wszystkim, co mnie interesowało, we wszystkich niezliczonych a nowych dla mnie zjawiskach, których świadkiem wypadało mi być codziennie.

Teraz wszakże, w owej swobodnej godzinie, która wydarzyła się nieoczekiwanie — wszyscy towarzysze jadący ze mną jakby umówiwszy się, prawie równocześnie zaczęli mówić o Związku Radzieckim. Zakres ich zainteresowań był niesłychanie szeroki: wchodziło weń wszystko, poczynając od armii, a kończąc na ruchu pionierskim, poczynając od literatury, a kończąc na gospodarstwie wiejskim, poczynając od tego, jak wygląda wewnątrz mauzoleum Lenina, a kończąc na tym, jakie oddziaływanie społeczne stosowane jest względem studentów, którzy otrzymują niedostateczne oceny.

Rozmowa ta była oczywiście jedynie częściowym odbiciem tego powszechnego i olbrzymiego zainteresowania naszą ojczyzną socjalistyczną, które ogarnia ludzi Nowych Chin: chłopi we wsi, gdzie dopiero co przeprowadzono reformę rolną, robotnicy fabryki dopiero co upaństwowionej, studenci uniwersytetu, który reorganizuje system nauczania, żołnierze armii, pracownicy partyjni w każdym mieście, gdzie mi się być zdarzyło, jednym słowem wszyscy ci ludzie, dla których wszystko, czego dokonano, u nas — to drogowskazy na ich własnej drodze ku przyszłości.

Na to, aby wyczerpująco odpowiedzieć na wszystkie pytania, tylko tych czterech ludzi, którzy siedzieli obok mnie przy ognisku we wsi Kwangsińskiej, musiałbym być sam jeden całą delegacją, złożoną z naszych agronomów i lekarzy, z nauczycieli i oficerów, z pracowników partyjnych i inżynierów, z działaczy związków zawodowych i zastępowych pionierów, ze stachanowców i przodowników gospodarstw rolnych.

Siedzieliśmy i rozmawialiśmy długo po północy.

A piersi rozpierała mi nieskończona duma z kraju, którego istnienie jest tak niezbędne dla wszystkich ludzi pracujących na całej kuli ziemskiej; z kraju, który rozpoczął sam jeden budować socjalizm, a którego wielkie doświadczenia są obecnie potrzebne jak chleb wszystkim ludziom, budującym nowe społeczeństwo, z kraju, którego wielkie zwycięstwa związane są nierozłącznie z imieniem Stalina.

Z jaką nieograniczoną mocą odczułem tej nocy w głuchej wiosce Kwangsińskiej, jak wielkie, a równocześnie bezpośrednie, niezwykle ważne znaczenie życiowe dla setek milionów prostych ludzi mają słowa, które we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej mówią o Stalinie:

— Wódz wszystkich ludzi pracujących.

15

Dwudziestego pierwszego listopada. Czwarty dzień marszu. Po południu podjeżdżamy do mostu przez rzekę Kwei-liu-kiang.

Podstawę mostu stanowią olbrzymie zbiorniki z karbowanego żelaza, zasypane kamieniami. Na tę podstawę położono szerokie drewniane przęsła, teraz wysadzone w powietrze. Obecnie od zbiornika do zbiornika przerzucono tymczasowe mostki, sklecone pośpiesznie z opalonych desek.

Odbierają nam konie, aby przejść z nimi w bród o dwa kilometry stąd, my zaś przedostajemy się przez rzekę razem z przeprawiającym się pułkiem.

Przy przeprawie nagromadziły się tłumy ludzi i, aby nie opóźniać marszu, część żołnierzy rozebrawszy się przechodzi przez rzekę po szyję w wodzie, na prawo i na lewo od mostu. Po chwiejących się deseczkach mostu również, po to, aby nie opóźniać przeprawy, wszyscy biegną.

Razem z żołnierzami biegną i wyróżniający się umundurowaniem wzięci wczoraj do niewoli kuomintangowcy. Niektórzy z nich dźwigają prowiant i kotły kuchenne, inni biegną z karabinami na ramieniu.

— A dlaczegóż to pozostawiliście im karabiny? — pytam, biegnąc, szefa wydziału politycznego.

— A cóż? To nasi żołnierze mają nieść za nich karabiny? — śmiejąc się, odpowiada. — Niech sami dźwigają swoje karabiny! Na pierwsze dwa, trzy dni odbieramy im bagnety i wyjmujemy zamki. Uważamy, że to zupełnie wystarczy!

Na przeciwległym, stromym brzegu rozłożyła się już grupa operacyjna, która przeszła rzekę przed nami. Dowódca dywizji — maleńki, żylasty, szczupły na czarno opalony, w żółtym, wypłowiałym kitlu bawełnianym w nasuniętej na czoło czapce — zarządza przeprawą, przynaglając do pośpiechu i bez tego śpieszących się żołnierzy.

Siadamy na brzegu, czekając na konie. Komisarz dywizji przysiadłszy się do nas opowiada o zdobytych trofeach:

— Dotychczas wzięliśmy dwa działa górskie, sześć polowych miotaczy min, dwie radiostacje i około 600 jeńców.

(D. c. n.)

STOLICA

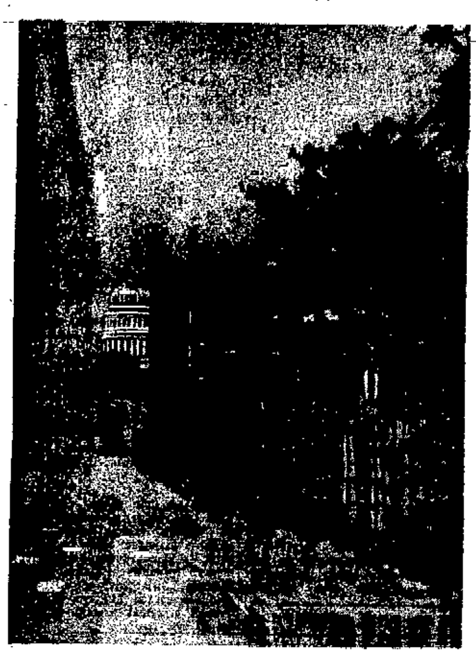

„Slumsy" w Waszyngtonie tuż przy gmachu Kapitolu siedzibie Kongresu USA. Zdjęcie powyższe ukazało się w „New York Times" (Patrz artykuł poniżej).

Jak przed stu laty

W kręgu braterstwa ludów

A słońce prawdy wschodu nie zna i zachodu,
Równie chętne plemieniom każdego narodu.
I dzieli lubiące każdej rozszerzać ojczyźnie
I wszystkie ziemie i ludy poczyta za bliźnie.

ADAM MICKIEWICZ

28 stycznia 1950 roku zebrali się u stóp pomnika Mickiewicza przedstawiciele narodów, wśród których Mickiewicz żył i tworzył, o których wolność walczył słowem i czynem. Pamięć poety, który w przededniu Wiosny Ludów pisał:

„Prawdziwa siła jest w prostym ludzie i od niego wyjdzie iskra w decydującej chwili..." — zgromadziła w podniosłej dla każdego Polaka chwili kwiat postępowej myśli całego świata. W chłodny dzień styczniowy otoczył cokół mickiewiczowskiego pomnika wieniec różnojęzycznej mowy. Padały słowa rosyjskie, francuskie, ukraińskie, włoskie, litewskie, czeskie, gruzińskie, białoruskie, słowackie, rumuńskie, angielskie, niemieckie, bułgarskie, albańskie. W zagranicznej delegacji reprezentowane były między innymi te narody, których przedstawiciele przed stu z góry laty wchodzili w skład redakcji Trybuny Ludów.

Podróż po Polsce, którą odbyłem z zagraniczną delegacją, była przeżyciem niezwykłym. Rozmowy z pisarzami radzieckimi, francuskimi, włoskimi, niemieckimi i krajów demokracji ludowej owiane były duchem solidarności międzynarodowej i braterstwa ludów. Spotkaniu z robotnikami wrocławskiego Fafawagu, odwiedzinom w Uniwersytecie Jagiellońskim czy też wycieczce w zalane słońcem Tatry patronował czar mickiewiczowskiej poezji i urok wolnościowej myśli poety.

Przemówienia gości nie miały w sobie nic z aktu kurtuazyjnego. Ich wystąpienia i słowa były przepiękną manifestacją i hołdem złożonym idei braterstwa ludów, idei, której Mickiewicz znaczną część swego życia i dzieła poświęcił.

Kiedy poeta rosyjski Mikołaj Tichonow — mówiąc we Wrocławiu o przyjaźni narodu radzieckiego i polskiego — powołał się na przyjaźń Mickiewicza z Puszkinem, głos jego drgał ze wzruszenia i przejęcia.

„Ich przyjaźń — mówił — połączyło umiłowanie wolności, podobnie jak walka o wolność świata łączy nasze narody".

Te słowa nie były frazesem. W piętnaście minut potem delegacja radziecka w towarzystwie pisarzy polskich i innych państw złożyła wieniec na cmentarzu żołnierzy radzieckich poległych w walkach o Wrocław. Przed nami ciągnęły się długie szeregi grobów...

I jeszcze jedna pamiętna chwila. W tymże Wrocławiu zwiedziliśmy imponującą rozmiarami i doskonale zorganizowaną wystawę mickiewiczowską. Znajdujemy się przed obszerną gablotą z przekładami dzieł Mickiewicza na języki narodów radzieckich. Znakomity poeta ukraiński Maksym Rylski pochyla się i odczytuje teksty. Wśród nich widać autograf doskonałego przekładu „Pana Tadeusza" na język ukraiński. Tłumacz... Maksym Rylski.

„Tak — powiada zakłopotany gość — cieszę się, że moje przekłady wyprzedziły moje odwiedziny w Waszym kraju. U nas, w Związku Radzieckim, Mickiewicz nie jest pustym dźwiękiem. Jest żywym pojęciem, geniuszem, którego słowa wędrują wszędzie i docierają do izb robotniczych".

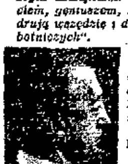

Przed wyjazdem w naszą czterodniową podróż po Polsce zamieniam kilka słów z poetą francuskim Paulem Eluardem. Rozmawialiśmy, rzecz jasna, o Mickiewiczu.

„Mickiewicz — twierdził mój rozmówca — jest ludowi francuskiemu szczególnie bliski. Dziś, kiedy reakcja francuska usiłuje sprzedać naszą ojczyznę kapitałowi amerykańskiemu, kiedy rząd francuski stosuje represje wobec zamieszkałych w naszym kraju Polaków, kiedy lud francuski buntuje się przeciw faszyzacji Francji, dziś dźwięczą nam w uszach słowa Mickiewicza:

„My służymy sprawie ludów, a ludy nie przestają pokładać swych nadziei w siłach narodu francuskiego".

Mickiewicz jest dla nas — ciągnie dalej Eluard — symbolem idei braterstwa ludów, opartego na równych prawach i wzajemnym poszanowaniu, a nie na ucisku i krzywdzie społecznej. Wasz poeta powiedział ongiś do Papieża Piusa IX:

„Wiedz, że duch boży jest dzisiaj w bluzach paryskiego ludu".
Uważam się właśnie za reprezentanta tego ludu paryskiego".

Mickiewiczowska walka o wolność ludów była również tematem moich rozmów z profesorem uniwersytetu mediolańskiego, Banfi. Prof. Banfi wykłada estetykę i historię filozofii. Podziwiam jego doskonałą znajomość dzieł Mickiewicza. Niektóre utwory cytuje na pamięć. Zna doskonale korespondencję Mickiewicza z włoskim rewolucjonistą Mazzinim. Kopia listu do Mazziniego na wystawie wrocławskiej zajmuje osobliwie jego uwagę. Profesor Banfi przypomina mi słowa Mazziniego o Mickiewiczu:

„Dla nas Mickiewicz jest więcej niż poetą, jest on prorokiem, jak pońcy poeci Izraela, z którymi pod wielu względami ma podobieństwo. Jego głos jest głosem milionów, które wołają przez jego usta..."

Poza tym — powiada prof. Banfi — my mediolańczycy nie zapomnimy nigdy treści przemówienia Mickiewicza do ludności naszego miasta z 1 maja 1848 roku:

„Wy, mediolańczycy — mówił Wasz Mickiewicz — okazaliście, jak zdobywać wolność. Okazaliście, że wolności się nie dostaje darem, ale bierze ją siłą".

Ostatnie wspomnienie z podróży. Przechadzka po rynku krakowskim. Jestem w towarzystwie delegatów czeskiego, rumuńskiego i niemieckiego. Pokazuję zagranicznym gościom miejsce, na którym stał pomnik Mickiewicza. Chwilę zadumy przerywa Rumun, który podkreśla z dumą, że jego rodacy wchodzili w skład redakcji Trybuny Ludów. Przenosimy się myślami o stulecie wstecz. Przywodzę na pamięć czeskiemu koledze, Rybakowi, niektóre fragmenty z „Zasad" mickiewiczowskich opublikowanych w „Pielgrzymie Polskim" (1833). Jest tam między innymi mowa o *„pomocy politycznej, rodzinnej należnej od Polski bratu Czechowi i ludom pobratymczym czeskim..."* Coraz bardziej wkraczamy w zaczarowany krąg mickiewiczowskiego umiłowania narodów wolnych a braterskich.

Ostatni zabiera głos Marchwitza, niemiecki pisarz-antyfaszysta, uczestnik walk w Hiszpanii, obecnie członek prezydium Kulturbundu. Wskazuje ręką na tafle ogołoconą z pomnika Wieszcza.

„My, Niemcy demokratyczni — powiada Marchwitza — musimy zmyć zbrodnie popełnione przez hitlerowców. Czeka nas pod tym względem wiele pracy. Nie znam dobrze Mickiewicza, ale wiem, że powiedział kiedyś:

„Narody pobudzone do nienawiści, mordując się wzajemnie, coraz niszczyły pojęcia moralne, sprawiedliwości i miłości".

Otóż nam, Niemcom, nie wolno więcej do tego dopuścić. Współpraca pokojowa z państwami postępu, a w szczególności przyjaźń z Polską Ludową, jest jednym z najistotniejszych zadań Niemieckiej Republiki Demokratycznej".

Rozlega się hejnał z wieży Mariackiej. Kierujemy nasze kroki na dworzec kolejowy. Za kilka godzin rozjeżdżamy się w różne strony.

Roman Karst

„Waszyngton jest hańbą USA"

stwierdza reakcyjne pismo amerykańskie

W dzienniku amerykańskim „New York Times" z dnia 20 stycznia br. ukazało się całostronicowe ogłoszenie firmy wydawniczej „The Crowell-Collier Publishing Co., 640 Fifth Av., New York, N. Y." Tytuł ogłoszenia brzmi: „Washington... disgrace to the nation", co oznacza po polsku: „Waszyngton jest hańbą dla narodu". Ogłoszenie zawiera streszczenie artykułu niejakiego Howarda Whitmana. Artykuł ten ukazał się w ostatnim numerze — na miesiąc luty — miesięcznika „Companion". Poniżej przytaczamy kilka większych fragmentów tego artykułu.

BRUD, SZCZURY I GRUŹLICA

„Za piękną fasadą stolicy USA kryją się brud, obłuda i niewola polityczna" — w ten sposób wydawnictwo „Crowell-Collier" zaczyna swój reklamowy artykuł i proponuje czytelnikom odbycie spaceru po Waszyngtonie, „którego nie widział żaden turysta"...

„Zobaczymy wówczas nędzne „slumsy"... Zobaczymy mężczyzn, zaginających spodnie, aby uniknąć robactwa, i kobiety, które chodzą z kijami, aby obronić się przed szczurami". „Dystrykt Columbia (oficjalna nazwa okręgu waszyngtońskiego — L. K.) obejmuje ponad 100.000 zabudowań. Według danych Stołecznego Urzędu Mieszkaniowego, 44.000 zabudowań jest poniżej poziomu. Czyli prawie połowa mieszkań w stolicy nie odpowiada cywilizowanym wymogom bezpieczeństwa i higieny, i nie nadaje się do zamieszkiwania przez ludzi".

Aby udowodnić powyższe twierdzenie, autor artykułu cytuje opinię dra Leonarda A. Scheele, naczelnego lekarza Amerykańskiej Służby Zdrowia Publicznego:

„W tych brudnych „slumsach" śmiertelność z powodu gruźlicy jest o 99 proc. wyższa niż wśród całej ludności, a odsetek zachorowań na zapalenie płuc jest o 25 proc. wyższy"...

Oddajemy znów głos Howardowi Whitmanowi: „Widziałem szereg brudnych, zapadających się chałup. Niepomalowane, szare deski i pochylone mury. Stosy śmieci i kości, a wśród nich psy i koty i brzęczące chmury much... Mieszkania w „slumsach", zajęte przeważnie przez Murzynów, nie mają ani bieżącej wody, ani centralnego ogrzewania. Oświetlają je lampy naftowe i świece. Opalają je piece — u tych, którzy mogą sobie pozwolić na kupno węgla. Na podwórkach są wspólne krany dla kilku rodzin. Czasem wodociąg łączy się z kanalizacją, i bakterie z kanalizacji przenikają do wody do picia"...

SZPITAL BEZ LEKARSTW I OPERACJI

Niemniej „sensacyjnie" (reklama dla miesięcznika „Companion"!) opisany jest Miejski Szpital Gallingera w Waszyngtonie, „który z zewnątrz wygląda schludnie". Lecz co się dzieje wewnątrz?

„Jest to jedyny miejski szpital w Waszyngtonie. Ma 1560 łóżek — na miasto z milionem mieszkańców. Chorzy na zapalenie płuc leżą tak ciasno, że się nawzajem zakażają. Naczelny lekarz, dr Joseph Fazekas, oświadczył: „Brak nam środków znieczulających, aby mógł funkcjonować nasz wydział chirurgiczny. Nie przyjmujemy chorych, wymagających bardziej skomplikowanych operacji!". Inny lekarz stwierdził, że wydział rentgenologiczny szpitala „jest najgorszy, jaki kiedykolwiek widział".

W sierpniu 1949 r. Amerykańskie Stowarzyszenie Lekarskie postanowiło nie zaliczać praktyki w tym szpitalu".

„Szpital ma tak mało lekarstw, że dr Fazekas zmuszony jest zwracać się o zasiłki do wielkich firm farmaceutycznych. Pielęgniarki są przeciążone do niemożliwości — mają po 60 chorych. Jedna z pielęgniarek powiedziała:

„Nie wiemy nawet, na co chorują pacjenci. Nie mamy czasu tym się zająć"...

22 PROCENT MURZYNÓW

Stolica Stanów — miasto Waszyngton — pozbawiona jest samorządu. „Milion Amerykanów nie ma prawa głosu. Znajdują się oni w tej samej kategorii co zbrodniarze „cudzoziemcy" i chorzy umysłowo"... Dlaczego Kongres (parlament) USA przeciwstawia się udzieleniu mieszkańcom Waszyngtonu prawa głosu? Zdaniem autora artykułu w „Companion" łączy się to z kwestią segregacji Murzynów w stolicy Stanów Zjednoczonych. „Wśród mieszkańców Waszyngtonu jest 22 proc. Murzynów. Wielu członków Kongresu przeciwstawia się wprowadzeniu samorządu, chcąc utrzymać segregację Murzynów. Murzyni dostaliby prawo głosu, a gdyby Murzyni głosowali, skończyłaby się segregacja"...

Cóż to jest segregacja Murzynów? „Waszyngton jest miastem, gdzie Murzyni muszą jadać w oddzielnych restauracjach, gdzie murzyńskie dzieci nie są dopuszczane do „białych" szkół, gdzie Murzyni nie mogą nawet chodzić do tych samych kin, w jakich bywają ich współobywatele o jaśniejszym kolorze skóry... Spotkałem w Waszyngtonie sędziego-Murzyna, który codziennie w południe musi przejść milę (1,6 km. — L. K.) na Dworzec, aby zjeść obiad, gdyż żadna restauracja w pobliżu jego biura go nie obsłuży".

„Minister spraw zagranicznych jednego z krajów afrykańskich nie został wpuszczony do hotelu. Senator z Porto Rico musiał spać na kozetce w biurze. Działacz oświatowy z Boliwii został wyproszony z restauracji".

„WZÓR DEMOKRACJI"

Tyle Howard Whitman, „Companion" i „New York Times". Podaliśmy wszystkie fakty z tego interesującego artykułu. Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczymy jeszcze, że wydawnictwo „Crowell-Collier" jest znane w Stanach Zjednoczonych, jako wydawnictwo reakcyjne.

Do tych wymownych faktów dodać chcemy jeszcze dwie uwagi. Po pierwsze, Waszyngton nie jest wyjątkiem. Nie lepsze są warunki w innych miastach amerykańskich. A po drugie, stosunki w Waszyngtonie (i gdzie indziej w USA) są hańbą nie dla narodu amerykańskiego, nie dla mieszkańców „slumsów", Murzynów i bezrobotnych, lecz dla kapitalistów z Wall Street, którzy są prawdziwymi władcami USA.

Ludwik Korn

Młyńskie maszyny, wszelkie artykuły młyńskie — techniczne poleca Enzeńtosz Pałaszewski, Warszawa, Pankiewicza 4, Poznańska 38. K 419-1

Polsko-czechosłowacka współpraca teatralna

W Cieszynie Zachodnim odbyła się konferencja poświęcona ustaleniu planu współpracy kulturalnej na odcinku teatralnym na r. 1950. Ze strony czechosłowackiej w konferencji wzięli udział wybitni działacze teatralni z dyr. Zalicem na czele. Polskę reprezentowali: konsul generalny R.P. w Ostrawie inż. Wengierow, dyr. Państw. Teatru w Bielsku Gąssowski i scenograf Feniuk.

W toku obrad omówiono również kwestię współpracy polskich reżyserów ze świetlicami robotniczymi na Śląsku Cieszyńskim.

13 usprawnień dwu racjonalizatorów

Racjonalizatorzy w wydziale drzewnym stoczni gdyńskiej, Piotr Dąbrowski i Maksymilian Kaczorek w ciągu ostatniego roku opracowali 13 pomysłów racjonalizatorskich, z których 10 zastosowanych już w produkcji przyniosło zakładowi ponad 3,5 miliona zł. oszczędności, a obu pracownikom wysokie premie.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU WYDAWNICZEGO ukazały się następujące książki:
HENRYK SIENKIEWICZ — Nowele młodzieńcze, (Tom. I) Str. 282.
HENRYK SIENKIEWICZ — Quo Vadis. I (Tom XX) str. 232.
HENRYK SIENKIEWICZ — Quo Vadis. II. (Tom. XXI) Str. 193.
HENRYK SIENKIEWICZ — Quo Vadis III (Tom XXII) Str. 258.
HENRYK SIENKIEWICZ — Bez Dogmatu. I. (Tom XXIX) Str. 185.
HENRYK SIENKIEWICZ — Bez Dogmatu II. (Tom. XXX) Str. 165.
HENRYK SIENKIEWICZ — Bez Dogmatu III (Tom XXXI) Str. 163.
HENRYK SIENKIEWICZ — Rodzina Połanieckich I (Tom. XXXII) Str. 231.
HENRYK SIENKIEWICZ — Rodzina Połanieckich II (Tom. XXXIII) Str. 278.
HENRYK SIENKIEWICZ — Rodzina Połanieckich III (Tom. XXXIV) Str. 264.
Nakładem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia" ukazały się następujące książki:
PEDAGOGIKA pod redakcją prof. I. KAIROWA. Tom. I Str. 555.
JAN BRYCZMAN — Podhale. Str. 58.
HALINA KOSZUTSKA — O Bartku co trzy wilki przespał Str. 22.
Ceny wyżej wymienionych książek wydawnictwo nie podało.
Nakładem Wydawnictwa „Prasa Wojskowa" ukazały się następujące książki:
ALEKSANDER POKRYSZKIN — Jak zostałem lotnikiem. Przekład J. Przymanowskiego. Cena zł 70. Str. 58.
MICHAŁ ŻUROWSKI — Warszawa wał
L. HOCHBERG i B. OŁOMUCKI — Arbitraż gospodarczy. Cena zł. 155. Str. 90. ...! Cena zł 61 Str. 60.

UWAGA

Kupcy Dewocjonaliści m. Częstochowy!

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Częstochowie zawiadamia, że dnia 14 lutego b.r. (wtorek) o godz. 19-ej w lokalu Stowarzyszenia Aleja 33 odbędzie się zebranie Koła branży dewocjonalistów celem poinformowania członków o zasadach prowadzenia nowych ksiąg podatkowych.

K. 486-1 Zarząd

RADIO

W dniu 13 bm. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339.3 m.

Wiadomości 13.04 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 9.15 21.10.

8.40 Polska muzyka ludowa 8.65 Dla klas VI — IX 9.35 10.30 Muzyka 10.00 PCK 10.55 Dla klas III — V 11.15 Audycja literacka 11.35 Pieśni Edwarda Griega 12.30 Dla wsi 12.55 Na swojską nutę pod dyr. Wesołowskiego 13.25 Przerwa 16.20 Kompozytor Tygodnia — Klaudiusz Debussy 17.00 Felieton 17.15 Miniatury muzyki romantycznej 17.45 Pogadanka 18.00 W rytmie tanecznym 18.20 „Pierwsze dni" — powieść M. Ruth Buczkowskiego 18.40 Franciszek Schubert — Sonata A-dur 19.15 Dla wojska 21.30 — 23.00 Koncert symfoniczny pod dyr. Fitelberga ok. 22.10 (w przerwie) Montaż poetycki 23.10 Muzyka taneczna 24.00 Koniec audycji.

Fala 395.8 m.

8.00 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 8.15 18.40.

5.10 Początek audycji 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05 7.10 Gimnastyka 6.15 Melodie radzieckie i polskie 7.20 Muzyka 8.10 Muzyka 8.35 Przerwa 13.00 Muzyka pod dyr. Polańskiego 14.00 ZNP 14.15 Muzyka 14.55 Koncert solistów 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 15.55 Muzyka 16.20 Dziennik warszawski 16.50 Wiadomości z terenu 17.00 Koncert rozrywkowy 17.45 Dla świetlic młodzieżowych 18.00 Komentarz 18.05 Odgłosy fali 49. 18.15 Muzyka ludowa pod dyr. Stryja 19.00 Dla wsi 19.15 Koncert Państw. Wydawnictwa Muzycznego 20.40 Offenbach — „Opowieści Hoffmanna" 22.10 Muzyka rozrywkowa 22.20 Pieśni masowe 23.15 Koncert muzyki kameralnej 24.00 Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

WIĘKSZE WYGRANE 58 LOTERII

4-ty dzień ciągnienia II-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 4890 w W-wie

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 22269 71708

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 10486 12318 46050 49281 50424 60480 60105 68660 76710

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 6282 12580 37242 46765 78621 88708 96865 102097

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 2415 6451 9158 10780 10919 11597 13030 13856 15936 21516 23342 23830 24181 30097 35180 35208 38842 39286 41082 49824 52637 53507 53714 55598 56400 57701 58049 59902 61826 65344 65918 67760 69033 76308 91834 94217 94505 96159 102270 105546 109543

PAŃSTWOWA FABRYKA KAPELUSZY w Częstochowie

zaangażuje natychmiast kierownika finansowo - administracyjnego z praktyką na odpowiednim stanowisku oraz znajomością J.P.K. w przemyśle. Podania z życiorysem przyjmuje Dyrekcja Fabryki. K. 484-0

Warszawsko - Łódzkie Zakłady Przemysłu Drzewnego

Zakład Nr 9

w Częstochowie, ul. Wilsona 32

zatrudni natychmiast:

Kierownika działu inwestycyjnego i ruchu

podania należy składać w Wydziale Personalnym. 495-1

Zawiadomienie

Podaje się do wiadomości, że Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego, Biuro Regionalne w Lublinie od dnia 6 lutego br. przeprowadziło się z Krak. Przedmieścia 55 do gmachu Wojewódzkiej Rady Narodowej przy ulicy 22 Lipca Nr 7, II piętro. Telefony: Dyrektor 10-46, Samodzielny Referat Organiz.-Administracyjny 37-77, Dział Planowania 42-09, Wydział Koordynacji 14-93, Wydział Inwestycji Budownictwa 21-45, Wydział Lokalizacji 19-31. K. 147-1

SKRADZIONO książkę wojskową RKU Olsztyn, leg. TPPR-Olsztyn, leg. PZPR wyd. przez Komitet Miejski w Olsztynie, dowód osobisty wyd. w Fromborku pow. Braniewo, odcinek zameldowania na nazwisko Wolert Stanisław, syn Pelagii ur. 24.10.1910 r., zam. Kieśliny gm. Dywity, pow. Olsztyn. 111-0

ZAWIADOMIENIE
URZĄD WOJEWÓDZKI BIAŁOSTOCKI
Wydział Zdrowia

podaje do wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Zdrowia okólnik Nr 70/49 (Dz. U. M. Zdr. nr 1 z dn. 2.1.50 r.) wszyscy lekarze i położne, wykonywające zawód na terenie woj. białostockiego winni ponownie zarejestrować się odpowiednio do miejsca zamieszkania u lekarza pow. względnie miejskiego w godz. urzędowych w terminie do dnia 15.II. br.

Do rejestracji należy zdać dokumenty, uprawniające do wykonywania swego zawodu oraz 3 fotografie.

Urząd Wojewódzki — Wydział Zdrowia jednocześnie zawiadamia, iż po dn. 15.II br. tracą ważność dotychczasowe uprawnienia wykonywania zawodu dla lekarzy i położnych.

Za Wojewodę
Naczelnik Wydziału
(Dr W. Stasiewicz)

K. 150-1

Dyrekcja Okręgowa P.K.S. w Olsztynie

zatrudni natychmiast:

Kierownika Oddziału Finansów w grupie II finans.
Kierownika Oddziału Księgowości w grupie II finans.,
oraz księgowych.

Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem w Oddziale Kadr przy ul. Partyzantów 70. K. 182-0

KUPIMY 3 PLATFORMY parokonne

Zgłoszenia: Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich, Okręgowy Oddział w Olsztynie, Pieniężnego 18. K. 175-0

Centrala Handlowa Farmaceutyczno - Sanitarna »Centrosan«

W RADOMIU, UL. STRUGA 7 (blok Koszarowy Nr. 15)

zatrudni od zaraz

1 KSIĘGOWYCH BILANSISTÓW
2 KSIĘGOWYCH DO PLANOWANIA FINANSOWEGO
2 KONTYSTKI RUTYNOWANE
1 MASZYNISTKĘ.

K. 2184

Naszym ZDANIEM

ROZBUDOWA MIASTA

Przed kilku tygodniami zwróciliśmy uwagę na zalety północno - zachodnich dzielnic miasta t. j. na Lisiniec i Parkitkę. Na podstawie danych statystycznych, dotyczących śmiertelności, oraz budowy topograficznej terenu, udowodniliśmy wówczas, że te właśnie dzielnice są najzdrowszymi w Częstochowie. Wysunęliśmy wówczas sugestię, że dalsza rozbudowa dzielnic mieszkaniowych winna iść w tym właśnie kierunku.

Sprawa ta stała się tym bardziej aktualna, że nowo przebita arteria W-Z (Aleja Armii Czerwonej) połączyła ten rejon miasta szeroką ulicą — z ominięciem wysokiego wzniesienia — ze śródmieściem i dzielnicami wschodnimi. Obecnie, już na drugim odcinku tej ulicy między ul. Ochotników Wojennych i ul. Dąbrowskiego czyni się przygotowania do ułożenia nawierzchni ulepszonej.

Widocznie argumenty nasze były słuszne, skoro Wojewódzka Komisja Planowania właśnie ten kierunek uznała za wskazany do dalszej rozbudowy miasta. Oczywiście z tym zagadnieniem łączy się sprawa włączenia do miasta, leżącej między ul. Rocha i Mazowiecką „Kolonii Urzędniczej" Grabówka. Przynależność tej Kolonii do gm. Grabówka jest o tyle dziwna, że właścicielami tamtejszych terenów są ludzie mieszkający w Częstochowie, a mieszkańcami ludzie pracujący w naszym mieście. Sprawa ta winna rychło znaleźć się w programie prac M. R. N. i Zarządu Miejskiego.

Drugą sprawę, którą wówczas poruszyliśmy, to była kwestia zakwalifikowania terenów specjalnie kiedyś uzbrojonych przez Zarząd Miejski w urządzenia wodno - kanalizacyjne pod budowę Szpitala Centralnego. Stosunkowo duża odległość Parkitki od centrum miasta w obecnym okresie rozbudowy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych straciła na aktualności.

Jak się dowiadujemy, i ten nasz postulat, poparty szeregiem rzeczowych argumentów, został uwzględniony, gdyż Centralny Szpital, który ma być oddany do użytku w 1953 r., będzie właśnie tam wybudowany.

Oczekujemy realizacji tych projektów i spodziewamy się, że budownictwo Z. O. R. również dostosuje się do tego słusznego planu. (o)

Pracodawcy nie mogą pozostać głusi na wołanie młodzieży

uczącej się w szkołach dla dorosłych

Przed kilku dniami umieściliśmy apel ZMP przy Liceum dla Dorosłych w sprawie zwalniania uczącej się młodzieży przez pracodawców, w parę dni potem tej samej kwestii poświęciliśmy artykuł wstępny.

Zagadnienie wszakże jest tak palące, że przejść nad nim do porządku dziennego nie możemy poprzestając na dwóch jedynie wypowiedziach, zwłaszcza że zainteresowana tym problemem młodzież wystosowała do nas rozpaczliwy list, domagający się szerszego poruszenia tego nad wyraz żywotnego problemu.

Ob. ob. Z. W. i St. S. alarmują nas w swym liście następującymi słowami: „Apel ZMP nie może pozostać bez echa. Sprawa musi znaleźć rozwiązanie natychmiast dla dobra uczących się i dla dobra Państwa. Ci, którzy w tej chwili kontynuują naukę, zajmą w najbliższym czasie ważne placówki w społeczeństwie i mogą oddać nieocenione usługi. Tych, których jutro będziemy potrzebowali, nie możemy dziś oddawać na łaskę losu i obojętność".

Z pobierających naukę w Liceum dla Dorosłych jak i na Uniwersytecie Powszechnym, wszyscy prawie muszą ciężko pracować mając w wielu wypadkach na utrzymaniu rodzinę. W przerwie między pracą a nauką nie mają czasu nawet zjeść obiadu, bo i kiedy? A gdzież jest czas na przygotowanie do lekcji?

„Uniwersytet Powszechny" i „Liceum dla Dorosłych" apelują do czynników decydujących, aby podjęły ostateczne decyzje w tej sprawie.

Młodzieży uczącej się w wyżej wymienionych szkołach należy skrócić pracę, choćby i kosztem niższej pensji. Najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby zatrudnienie tych osób na warunkach stypendialnych. Wszelkie urzędy mają tu okazję udzielania swej pomocy, a jest przecież tak wiele firm handlowych i przemysłowych w naszym mieście i firmy te mogłyby przyznać pewne sumy ze swych budżetów na ten cel.

Nauczycielstwo zapoznaje się ze spółdzielczością produkcyjną

W rozwoju spółdzielczości produkcyjnej wielką rolę odgrywa nauczycielstwo, występujące jako czynnik propagujący tę nową formę zespołowego gospodarowania wśród ludności wiejskiej.

W związku z tym nauczycielstwo powiatu częstochowskiego na specjalnych odprawach zapoznaje się szczegółowo ze statutami, charakterem i znaczeniem spółdzielni produkcyjnej.

W ub. tygodniu odprawy takie odbyły się w Kłobucku, Pankach, Janowie, Krzepicach, Węglowicach oraz Mstowie. Dalsze odprawy poświęcone spółdzielczości produkcyjnej, odbędą się w Miedźnie, Kamienicy Polskiej oraz dla podmiejskich gmin w Częstochowie.

Przedmiotem obrad są również zagadnienia sześcioletniego planu ze szczególnym uwzględnieniem odcinka szkolnictwa. Jak się dowiadujemy, odprawy takie odbędą się we wszystkich gminach powiatu częstochowskiego.

Potrzeba pracowników na roboty sezonowe

Miejscowy Urząd Zatrudnienia poszukuje robotników i robotnic, ordynariuszy, kowalów, stelmachów, cieśli i rymarzy na wyjazd do Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Wyjeżdżający mają zapewnione mieszkanie, bezpłatny przejazd oraz dobre wynagrodzenie. Bliższych informacji i zapisy przyjmuje Urząd Zatrudnienia w Częstochowie — Al. Kościuszki 28 w godzinach urzędowania.

Prawie że wiosna ...

Nagle zrobiło się pogodnie i ciepło. Na plikach pojawiły się wózki prowadzone przez mamusie pełne troski o zdrowie swoich pociech.

Od 3 lat prowadzona jest racjonalizacja w Fabryce Naczyń i Łyżew „Światowit"

Początki ruchu racjonalizatorskiego w Myszkowskiej Fabryce Naczyń i Łyżew „Światowit" sięgają jeszcze 1947 roku, aczkolwiek Klub Wynalazców został utworzony w połowie listopada ub. r.

Na czoło racjonalizatorów wysuwa się uzdolniony brygadzista remontowni — Mieczysław Trepka, który wprowadził aż pięć ulepszeń, a więc — przeróbkę narzędzi do fasonowania trzonków łyżek, zastosowanie przy cyrkularce oraz szlifierce napędu na koła zębate zamiast napędu pasowego, przeróbkę narzędzi do wyrobu części rowerowych, a wraz z majstrem Józefem Olszewskim — skonstruowanie narzędzi do maszyn fasonowych. Dzięki tym ulepszeniom „Światowit" uzyskał oszczędność roczną 740 tys. zł., toteż Trepka otrzymał premię w wysokości 47 tys. zł.

Brygadzista w prasowni — Bolesław Wolski i tokarz — Władysław Bojda przerobili narzędzia do tłoczenia łyżek, robotnik w planierce — Józef Labocha zastosował spawanie elektryczne zamiast acetylenowego, a inż. Wacław Solarz wprowadził elewator do tłoczenia ciepłego powietrza do emalierni i suszarni.

Jednym z najświetniejszych pomysłów racjonalizatorskich „Światowita" był pomysł kierownika tłoczni — Maksymiliana Kurzyny, który przez wyeliminowanie emaliowania naczyń w końcowej fazie poszczególnych operacyj przyniósł fabryce roczną oszczędność w wysokości 1,133.640 zł.

Dotychczasowa oszczędność „Światowita" dzięki pomysłom racjonalizatorskim robotników i techników wyniosła ok. 7 milionów zł., a wysokość wypłaconych wynalazcom premij ponad pół miliona zł. (g).

ZAMYKAMY WSPÓŁZAWODNICTWO

między redakcjami gazetek ściennych

Przodujące zespoły otrzymają nagrody

Jak już pisaliśmy w grudniu ub.r. wystąpiliśmy z inicjatywą zorganizowania współzawodnictwa między redakcjami gazetek ściennych. Nasza inicjatywa, pierwsza w Polsce, została bardzo przychylnie przyjęta, czego dowodem był liczny udział zespołów redakcyjnych w naszej imprezie.

Przy realizowaniu naszego pomysłu bardzo pozytywnie odniósł się do nas Wydział Propagandy Kom. Miejskiego PZPR, Pow. Rada Związków Zawodowych, Wydz. Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego oraz Woj. Urząd Kontroli Prasy. Przedstawiciele wymienionych instytucji użyczali nam swoich cennych uwag, pomagali w organizacji współzawodnictwa, a przy ocenie gazetek bezpośrednio wzięli udział w naradach jury.

Współzawodnictwo ostatecznie zamknęliśmy z ostatnim dniem stycznia br. Jesteśmy dalecy od przekonania, aby pod względem organizacyjnym zdało ono egzamin na dobrze i aby nam jako organizatorom imprezy nie można było uczynić tych lub innych zarzutów. Jeżeli jednak zważy się, że sprawą redagowania gazetek ściennych dotychczas nikt w Częstochowie nie interesował się, nasza inicjatywa ma swoją wagę, a zorganizowane przez nas współzawodnictwo traktować musimy jako ze wszech miar pożyteczną i pouczającą próbę, z której wyciągnięte wnioski powinny być wskaźnikiem przy organizowaniu podobnych imprez w przyszłości.

Formułujemy następujące wnioski i dezyderaty: 1) na określonym terenie miasta czy powiatu powinno nastąpić powołanie do życia stałego komitetu współzawodnictwa, złożonego z przedstawicieli Partii, ZMP, ORZZ, (Pow. RZZ), Zw. Zaw. Dziennik, RP, Wydz. Oświaty i Kultury i Inspektoratu Szkolnego, 2) wskazane byłoby ufundowanie stałych nagród, 3) okres trwania współzawodnictwa należy ustalić na przynajmniej trzy miesiące i 4) dziennikarze powinni otaczać redakcje gazetek ściennych jak najtroskliwszą opieką.

Wyróżniliśmy niżej wymienione redakcje i przeznaczyliśmy dla nich nagrody książkowe: w dziale redakcji gazetek robotniczych: Miesięcznik Włókniarzy „Gnaszyn". Gazetka Zjedn. Kopalń Rudy Żelaznej i Topników, Gazetka Drużyn Parowozowych oraz Gazetka Terenowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy II Oddziale Ruchowo - Handlowym, w dziale II — (młodzieżowym) Gazetka Szkoły Przemysłowej w Blachowni, gazetka Gimnazjum i Liceum im. R. Traugutta, ZMP przy hucie „Częstochowa" oraz w dziale III — gazetki: Pow. Oddziału TPPR, która była najlepiej opracowana ze wszystkich dostarczonych nam egzemplarzy gazetek ściennych, TPPR w szkole TPD i TPPR przy Inspektoracie Szkolnym.

Wręczenie nagród wyróżnionym gazetkom ściennym odbędzie się w lokalu naszej redakcji we środę 15 bm. o godz. 17. (s)

W eliminacjach do szachowych mistrzostw Polski

prowadzą Czarnota i Skalik

Po IV rundzie eliminacyjnych rozgrywek do mistrzostw szachowych Polski na czoło tabeli wysunął się rektor Czarnota osiągając 3 punkty — ze stratą jednego punktu przez remisy z Izdebskim i Wieczorkiem, a na drugim miejscu, różnicą pół punkta znalazł się Skalik (jedna przegrana do Czarnoty i remis z Izdebskim).

Na dalszych miejscach uplasowali się; Bourdon 2 pkt., Izdebski 2 pkt. Wieczorek 1 i pół pkt., Borkowski i Szeląg 1 pkt.

Po zakończeniu turnieju dwóch pierwszych z tabeli uzyska prawo wyjazdu do Warszawy na rozgrywki półfinałowe indywidualnych mistrzostw szachowych Polski, które rozpoczną się 19 bm.

Jak wynika z przebiegu tabeli, w tej chwili toczy się jeszcze zażarta walka o możność zaszczytnego wyjazdu, gdyż Bourdon, Izdebski a nawet teoretycznie Wieczorek mogą zagrozić Czarnocie i Skalikowi. Sensacją turnieju była przegrana Izdebskiego z Szelągiem, któremu ten pierwszy punkt daje szanse ucieczki z ostatniego miejsca.

Drugi turniej kół zakładowych

organizuje Rada Kultury i Sportu

Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy Powiatowej Radzie Zw. Zaw. organizuje nowy turniej kół sportowych, tym razem w dziedzinie tenisa stołowego.

Turniej ten rozegrany zostanie w niedzielę 19 bm., natomiast przez cały bieżący tydzień odbywać się będą eliminacje wewnętrzne w kołach, celem wyłonienia reprezentacyjnych trójek.

Jak dotychczas udział w turnieju zgłosiło dziesięć zespołów: PKS Związkowiec, ZWO Budowlani, Spójnia Papiernia, Spójnia Stradom i Spójnia Rudniki oraz pięć kół Włókniarza: Częstochowianka, Stradom, Gnaszyn, Warta i PZPW Nr 11. Spodziewane są dalsze zgłoszenia, tak że turniej obejmie kilkanaście kół z miasta i powiatu. Ze względu na tak dużą ich ilość rozgrywki prowadzone będą systemem pucharowym, tzn. systemem odpadania przegrywającej drużyny.

Zgłoszenia przyjmuje w nieprzekraczalnym terminie do czwartku 16 b. m. ob. Słomski — Zw. Zaw. Chemików, II Aleja 43. W tymże dniu o godz. 18 w lokalu tego związku odbędzie się losowanie turnieju. (g)

W jednej rundzie

NOWAK I MUSIAŁ W ZWIĄZKOWCU

Po powrocie z wojska piłkarz Związkowca — **Jerzy Nowak** i bokser tegoż zrzeszenia — **Maciej Musiał** podpisali zgłoszenia do macierzystego klubu.

TRZY ZWYCIĘSTWA WŁÓKNIARZA

W mistrzostwach kl. B tenisiści stołowi Włókniarza odnieśli trzy kolejne zwycięstwa: nad Drukarzem 7:2, Stalą Radomsko 9:0 i rezerwą AZS 9:0, zdobywając tym samym mistrzostwo tej klasy; punkty dla Włókniarza uzyskali Kozłowski 9, Szymański i Garus po 8.

LEKKOATLECI SPÓJNI ĆWICZĄ

Zaprawa zimowa wraz z wykładami teoretycznymi dla lekkoatletów „Spójni" odbywa się we wtorki i soboty od godz. 18 do 19.30 w sali gimnastycznej Liceum im. Traugutta.

WALKOWERY

CzOZTS zweryfikował jako walkowery dla przeciwników nie odbyte mecze Związkowca Radomsko ze Skrą, Stalą (Zawiercie) i Włókniarzem (Myszków) oraz mecze: Spójnia—Stal Z 9:0, Stal Z. — Włókniarz M. 9:0, AZS — Spójnia 9:0, Spójnia — Włókniarz M. 9:0, AZS — Stal Z. 9:0, Stal Z. — Kolejarz 9:0.

ŚLEDŹ SPORTOWY

Na zakończenie karnawału Związkowiec przygotowuje zabawę pod nazwą „Śledź sportowy" z wieloma pomysłowymi niespodziankami; „Śledź" odbędzie się w dniu 21 b.m.

Związkowiec bije Spójnię

Skra wygrywa z Górnikiem

We wczorajszych mistrzostwach koszykówki Związkowiec odniósł ponowne zwycięstwo nad Spójnią, tym razem 34:21 (19:13).

Ponieważ ma on obecnie przewagę 2 punktów nad AZS-em i Spójnią, można go już uważać teoretycznie za mistrza. Punkty zdobyli: Januszewski i Czaśkowski po 11, Żuławiński 4, Binek 3, Ryskowski i Staśkowski po 2, Sosnowski 1, a dla Spójni — Nowakowski 6, Szymański 5, Pentak i Zalejski po 2.

Górnik (Konopiska) i Skra spotkały się dwukrotnie. W pierwszym meczu wygrała sensacyjnie Skra 26:24 (11:12), w drugim Górnik zrewanżował się jej 25:23 (14:11). Zdobywcami punktów dla Skry byli: Derlich 9, Zwoliński 15, Marczyk 8, Wiesiołek 8, Kowalski 6, Biernacki 2 i Starczewski 1, a dla Górnika — Ściebior T. 22, Furmanek 14, Kościelniak 12 i Kołodziejczyk 1.

AZS wreszcie pokonał Włókniarza Gnaszyn 37:12 (24:12), zdobywając punkty przez Zdziśkowskiego 16, Helmana 8, Szyńca 5, Secomskiego 3, Olszewskiego 2 i Jerzewskiego 1 (dwa punkty strzelił sobie samobójczo Pierzgalski), a dla Włókniarza — Karczewski J. 10, Badora 6, Karczewski T. 2, Gliński 2 i Pierzgalski 1.

Tabela ukształtowała się następująco:

1. Związkowiec	6	6	291:94
2. AZS	7	5	205:175
3. Spójnia	7	5	159:143
4. Górnik	7	2	165:193
5. Skra	7	2	171:246
6. Włókniarz	6	0	102:243

Siatkarki Związkowca przegrały z Kolejarzem Gdańsk

W drugim dniu półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski siatkarki Związkowca doznały porażki w spotkaniu z jedną z najsilniejszych drużyn Polski — Kolejarzem Gdańsk 0:2 (1:15, 5:15).

Wskutek tego spadły one na czwarte miejsce, a pozostał im jeszcze do rozegrania mecz z Włókniarzem Łódź.

Czytajcie »SPORT I WCZASY«

Przeciętnie 55 koszy

pada w jednym meczu koszykówki

W dotychczasowych szesnastu meczach mistrzowskich koszykarzy padło ogółem 887 koszy, co daje przeciętną 55 koszy na jedno spotkanie. Przeciętna ta, jak na razie, jest wyższa niż w mistrzostwach r. ub.

Gdy chodzi o samych strzelców, to prowadzi nadal Januszewski ze Związkowca, który zdobył już 95 punktów. Najpoważniejszym jego rywalem jest Zdziśkowski z AZS mający na swoim koncie 59 uzyskanych punktów, a dalej idą: Czaśkowski ze Związkowca 47, Furmanek z Górnika 46, Helman z AZS 42, Nowakowski ze Spójni 39, Staśkowski ze Związkowca 39, Piekarski i Kościelniak po 38, Kowalski 35, Szymański 35, Zwoliński 34, Żuławski 30, Derlich i Karczewski J. po 25, Binek, Badora i Wróbel po 22, Ściebior L. 20, Szyniec i Karczewski T. po 15, Wiesiołek 14, Jerzewski 11, Wołek i Popiołek po 10.

Poniżej 10-ciu punktów uzyskało 25 zawodników (g).

Złodziejska szajka z „Hartwiga" skazana przez Sąd Okręgowy

Jak już komunikowaliśmy w swoim czasie, władze śledcze komendy MO wpadły w r. ub. na trop systematycznych kradzieży dokonywanych na terenie częstochowskiego oddziału przedsiębiorstwa przewozowego „Hartwig" przez konwojentów tego przedsiębiorstwa przy udziale niektórych pracowników administracji, a na szkodę miejscowych zakładów państwowego przemysłu włókienniczego.

Obecnie odbył się przed Sądem Okręgowym dwudniowy proces, przy czym na ławie oskarżonych zasiadło 20 osób, w tym kilka paserek i paserów za pośrednictwem których zbywano kradzione materiały.

Sąd skazał głównego oskarżonego — Stanisława Tamborę na 4 lata więzienia, Mariana Dębskiego na 2 i pół roku, Antoniego Bilskiego i Macieja Balazińskiego na 2 lata, Jana Figla, pomocnika magazyniera Państwowej Centrali Tekstylnej, oraz Władysława Słaboka na półtora roku Józefa Kosmedę na 1 rok i 8 miesięcy, a Stanisława Świtałę i Stanisława Kozła na rok więzienia; paserowi Bolesławowi Pietrzakowi (Skośna 3) wymierzono grzywnę w wysokości 15 tys. zł. Gdy chodzi o innych paserów, to Stefa Hyga i Maria Orleańska zostali już poprzednio zesłani na wniosek Komisji Specjalnej do obozu pracy przymusowej.

Pozostałych oskarżonych — Krystynę Tambor, Pędzika, Nazara, Sieradzkiego, Piestrzyńskiego, Denkiewicza, Muszyńskiego, Ziorę i Wieczorka Sąd uniewinnił. (g)

Dalsze wpłaty na wózek dla Bernarda Z.

W dalszej kolejności ofiar, składanych na kupno wózka dla Bernarda Z., który od 5-ciu lat przebywa w łóżku, nie mogąc chodzić po przebytej chorobie gośćca stawowego, Fr. Kimla złożył 1.000 zł.

Ogółem więc dotychczas wpłynęło 13.000 zł. Czekamy na dalsze ofiary, przypominając, że wózek kosztuje 20.000 zł. i że trzeba będzie kupić jeszcze dwie nowe opony.

Dzień Częstochowy

ZAPOWIADAMY TRANSPORT POMARAŃCZ I CYTRYN

Jak się dowiadujemy, do Częstochowy ma nadejść transport pomarańcz i cytryn, które będą rozprowadzone za pośrednictwem sklepów P.D.T., „Jedności" i P.C.H. Ogółem Częstochowa dostanie około 14 ton tych owoców południowych. Transport spodziewany jest za kilka dni.

NAGRODZENIE PRZODOWNIKÓW

W świetlicy pocztowej, w gmachu Poczty Głównej odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia nagród przodownikom pracy, pracownikom pocztowym i telekomunikacyjnym z terenu powiatu częstochowskiego i zawierciańskiego.

DWA WYKŁADY DLA FARMACEUTÓW

W ramach kursu dokształcającego dla farmaceutów naszego województwa, prof. dr E. Kurzyniec z Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosił w Okręgowej Izbie Aptekarskiej dwa wykłady o współczesnych poglądach na budowę związków chemicznych i atomów. (g)

MASZYNY DO SZYCIA W P.D.T.

Powszechny Dom Towarowy w naszym mieście otrzymał nowy transport maszyn do szycia o napędzie mechanicznym i nożnym, bogaty asortyment aparatów fotograficznych, rowery i akordeony.

CZYJE ROWERY?

W I Komisariacie Milicji Obywatelskiej są do odebrania znalezione w czasie służb obchodowych 3 rowery męskie i 2 rowery damskie. Właściciele tych rowerów mogą je odebrać po udowodnieniu prawa własności.

WAŻNE DLA MATURZYSTÓW

We wtorek — 14 bm. odbędzie się w „Ognisku" odczyt prof. Wójcickiego dla maturzystów częstochowskich zakładów naukowych na temat „Życie i twórczość Stefana Żeromskiego". Odczyt ten zorganizowany jest w 83-lecie urodzin znakomitego pisarza.

REJESTRACJA LEKARZY

W dniu dzisiejszym — 13 bm. rejestrują się w Miejskim Wydziale Zdrowia lekarze, których nazwiska rozpoczynają się na litery od P do R. Rejestracja trwa w godzinach od 8 do 15-tej.

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr Wielki — nieczynny.
Teatr Kameralny — nieczynny.
Teatr Powszechny — nieczynny.
Sala Stow. „Ognisko" — Kobiety budują socjalizm.

KINA

Wolność — Dubrowski.
Tęcza — Nikt nic nie wie.
Bałtyk — Torpedowiec nieugięty.
*
Fotoplastikon — Hiszpania — Burgos, Saragossa, Toledo, Malaga, Santiago.

TELEFONY

Komenda Miejska M. O. 10-65.
Straż Pożarna 22-22.
Pogotowie Ratunkowe — 23-45.

DYŻURY APTEK

S. Mejster, Al. Wolności nr. 23.
L. Zieliński, Rynek Narutowicza nr. 40.
K. Lembke, Raków, ul. Towiańskiego nr. 1.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Srebro (połamane, stare) kupuje: Wytwórnia Opakowań Szklanych — Kraków, ul. Mostowa 12. 15028-0

PRACA ZAOFIAROWANA

Wychowawczyni do dzieci potrzebna. Wieluńska 5, sklep. G 842-1

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego, Łódź, skrzynka 163. K. 485-0

ZGUBY

Zgubiono kartę rzemieślniczą Nr. 4426 wyd. przez Starostwo Powiatowe w Częstochowie na nazwisko Kuc Stanisław. 985-0

Zgubiono portfel zawierający: dowód kolejowy wyd. przez DOKP Łódź, kartę rowerową oraz inne dokumenty na nazwisko Wojtasik Franciszek, Żeromskiego 13. G. 497-1

Zgubiono odcinek wymeldowania ze wsi Oldza na nazwisko Kozłowska Helena. G. 493-1

B-100717